№ 119. Kraków, 26 Maja—Piątek. Rok 1882.

„Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. 50 ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

REFORMA

Prenumeratę przyjmują zamiejscową: Administracya „REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Reformy", Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Trigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic. Handel Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Reformy„ w księgarni Polskiej przy placu Halickim; **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hambrgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.)
W Paryżu księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Od Administracyi.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne odnowienie prenumeraty, która wynosi:

w miejscu 2 złr., — z opłatą pocztową 2 złr. 50 ct.

Kraków, *25 maja.*

Koronacya carska nie może przyjść do skutku. Kilkakrotnie wyznaczano jej termin i prawie było pewnem, że obrząd koronacyjny odbędzie się w Kremlu w pierwszych dniach września. Przed miesiącem pisaliśmy na tem miejscu, że rewolucyoniści rosyjscy zamierzają skorzystać z uroczystości koronacyjnych, aby rodzinie carskiej zgotować niespodziankę, któraby godnie mogła figurować na kartach dziejów carskiego despotyzmu, kreślonych krwią wytoczoną przez bezczestnych katów. Przewidywania te dziś się sprawdzają. Wskutek doniesień zagranicznych urzędów policyjnych o przygotowaniu nowych zamachów terorystycznych car zwołał radę familijną, która na zamku w Peterhofie uchwaliła odroczyć koronacyę do maja roku przyszłego.

Ponieważ car nietylko jest naczelnikiem państwa, ale zarazem i głową cerkwi prawosławnej, przeto akt koronacyjny nigdzie nie ma tak doniosłego znaczenia, jak w Rosyi, według bowiem zasadniczej ustawy państwa i domu carskiego koronacya dopiero nadaje wstępującemu na tron moc i prawo samowładztwa i przez poświęcenie osoby carskiej stawia ją na czele prawosławnej cerkwi. Car więc do tej chwili panuje bezprawnie, czyli inaczej mówiąc, w Rosyi istnieje formalne bezkrólewie, obok duchowego *interregnum* z braku wszelkich zasad moralnych i prawnych, rządzących nowożytnemi społeczeństwami. „Najwyższe" to bezprawie przyłącza się do szeregu pogwałceń praw i ustaw, jaki ciąży na rządzie rosyjskim.

Że car obawia się stanąć przed złotemi wrotami isakijewskiej cerkwi dla włożenia na swe skronie korony przodków, nie dziwimy się wcale. Korona ta, zwalana krwawemi plamami prześladowanych ludów, przyniosła carowi zemstę rewolucyonistów, którzy zaprzysięgli, że nie spocznie ona na głowie cara samodzierżcy, lecz na skroniach konstytucyjnego monarchy. Bezprawne jednak rządy trwać długo nie mogą — o tem car wie doskonale, koronacya więc musi nastąpić, lecz jest niemożebną, dopóki rządzić będzie prawosławna chińszczyzna, gdyż rewolucyoniści nie zaniechają swej pracy dla wykonania szalonej zemsty, która wtedy dopiero przestanie nurtować, gdy car stanie przed Rosyą jako monarcha konstytucyjny.

Wobec konieczności koronacyi dla uprawnienia rządów carskich w Rosyi, aby akt ten uniemożebnić, car winien wstąpić na drogę prawa i sprawiedliwości, bo *justitia fundamentum regnorum*, a nam przyznać pogwałcone prawa indywidualne i narodowe. Pod tym tylko warunkiem nastąpić może tak gorąco upragniony przez rodzinę carską udział w obrzędzie koronacyjnym książąt zagranicznych domów panujących, jak to już dawniej wyraziliśmy. Inaczej udział tych książąt byłby obrazą sumienia ludów z oburzeniem spoglądających na zdziczałe samolubstwo caratu, na łuny palących się miast polskich i krzyki rozpaczliwe rabowanych żydów. Car przejrzeć powinien nareszcie przez tuman zaślepienia przesądu i fałszu, uwolnić się z pod wpływu fałszywych doradców, pchających Rosyę w ciemną przepaść, zwrócić nam wszystko co się z prawa należy. Donośne głosy ludów obrażonych w najświętszych swych uczuciach, w pojęciu prawdy i sprawiedliwości, zbudzićby winny cara z letargicznego snu, w jakim jest pogrążony. Wtedy może być spokojny i pewny życia swego i swej rodziny. Nie nasze to tylko żądania. Żąda tego cały świat ucywilizowany, zagrożony w swym spokoju gwałtami, jakie w Rosyi się dzieją. A jeżeli car nie uczyni zadość tym sprawiedliwym żądaniom, to choćby udało mu się ukoronować pod zasłoną carskiej ochrany, to wtedy, jak mówi poeta, „wstyd mu będą bić kotły i wstydem grać trąby" heroldów poprzedzających orszak cara-despoty. U nóg takiego cara rozpryskiwać się mogą nędzni tylko niewolnicy — zielone roje wyzłoconych szambelanów i... żandarmi, a w uszach takiego władcy brzmieć będzie obłudny głos pieśni „Boże Caria chrani" — głos nieczysty, jak nieczystem jest panowanie przemocy, bezprawia i dzikich gwałtów.

Wykazaliśmy już przed kilku dniami, jak bardzo bezpodstawnem jest twierdzenie, iż rozprawa w Kole polskiem o sprawie szląskiej, i rozgłos jej nadany, przeszkodziły mianowaniu Polaka prezydentem rządu krajowego na Szląsku. Na poparcie naszego wywodu przybywa jedna jeszcze okoliczność. Kiedy podczas *pierwszej* rozprawy w Kole polskiem w tym przedmiocie, odbytej dnia 4 bm. wspomniano o tej nominacyi, przewodniczący Koła JExc. Grocholski oświadczył prywatnie, że już *od dwóch tygodni jest postanowiona nominacya Niemca*. Nie ulega więc żadnej wątpliwości, iż ani rozprawa w Kole, ani nadany jej później rozgłos, nie wywarły najmniejszego wpływu na tę nominacyę, że zatem sprawie szląskiej w niczem zaszkodzić nie mogły.

W uzupełnieniu wczorajszego doniesienia o odpowiedzi, danej przez hr. Taaffego deputacyi Koła w sprawie szląskiej — podajemy na podstawie autentycznej wiadomości, iż prezydent ministrów do ogólnikowego zapewnienia o zamiarze przeprowadzenia §. 19 konstytucyi wszędzie, a więc i na Szląsku dodał: Wprawdzie na Szląsku trudności są większe niż gdzieindziej, rząd jednak spodziewa się, że potrafi je usunąć. Jakiemi środkami i na jakiej drodze rząd je usunąć zamierza, tego hr. Taaffe nie powiedział. Gdy w Kole polskiem p. Grocholski zdał o tem relacyę — zapytał poseł Wolski, czy hr. Taaffe nie przyrzekł przynajmniej cofnąć dawne rozporządzenie z czasów bachowskich, według którego tylko język niemiecki ma być uważany na Szląsku jako język krajowy. Na to odwołał się p. Grocholski na swoje poprzednie oświadczenie, że minister *nie oznajmił* deputacyi szczegółowo co uczynić zamierza. Szkoda, że nie zapytano, czy deputacya pytała o to ministra, czy też zadowoliła się ogólnikiem?

KORESPONDENCYA „REFORMY"

Brody, *23 maja.*

Pan Krzaczkowski, dyrektor policyi we Lwowie bawił tutaj cały dzień wczorajszy, zwiedzał ubikacye i mógł się przekonać o okropnym stanie, w jakim się miasto Brody w skutek napływu proletaryatu żydowskiego z Rosyi znajduje. Boimy się, czy nie jest zamiarem rządu, chcąc inne miejscowości galicyjskie od napływu tego zachować, przeznaczyć nas na pastwę tej okropnej zarazie emigracyjnej, która ciągnie za sobą choroby epidemiczne, zgniliznę moralną. Dowiaduję się, że pewna osoba wyższego stanowiska odezwała się, gdy mówiono o niebezpieczeństwie wybuchu w Brodach zaraźliwych chorób, że w takim razie Brody zostaną kordonem izolowane. Zupełnie słusznie się zapytujemy, czemu nie jesteśmy w należyty sposób chronieni przeciw wybuchowi tych chorób, skoro taka ewentualność jest nietylko możliwą, ale nawet pewną. Czy mają być tylko inni mieszkańcy kraju ochronieni od zawleczenia od nas chorób epidemicznych, a my nie? Dlaczego ten wyjątek? Kordon naokoło Brodów będzie następnie więcej kosztował, aniżeliby obecnie obsadzenie wojskiem granicy dla niedopuszczenia tutaj emigrantów kosztowało. Zresztą rzeczy już tak daleko zaszły, że rząd musi jakieś środki od siebie dla zaradzenia złemu zarządzić, zachodzi tylko obawa, by to nie były według zwyczaju tylko pół-środki.

Emigranci dotąd przynajmniej spokojnie się zachowywali, co prawda, kradli trochę, ale tylko u swych towarzyszów niedoli. Dziś jednak napływ po ulicach znacznie większy jak dotąd, kładą się po trotoarach tak, że przejść trudno, a w dwóch miejscach, to jest w przędzalni (koło dworca kolei) i na tak zwanej czerwonej karczmie wybili policyę miejską. Jeden żołnierz policyjny jest mocno potłuczony.

W tej chwili otrzymałem zaproszenie na posiedzenie nadzwyczajne Rady miejskiej celem naradzenia się nad tem, by ze strony miasta w tej sprawie energiczne kroki u wyższych władz poczynić dla odwrócenia klęski od nas. Posiedzenie odbędzie się jutro o godzinie 11 przed południem; co się stanie, doniosę.

Brody, *23 maja.*

Dnia wczorajszego przybył do Brodów z polecenia Namiestnika, jak to już telegraficznie wam doniosłem, dyrektor lwowskiej policyi, p. Krzaczkowski i w towarzystwie pana starosty, hrabiego Russockiego, tudzież zaproszonego tutaj komiszarza policyi, p. Michaleskula, zwiedzał ubikacye, w których mieszczą się żydowscy emigranci z Rosyi. Prócz niektórych realności w mieście, zabrano już na pomieszczenie dla przybyłych budynki fabryczne przędzalni lnu, obecnie nieczynny browar Kapeluszów, tak zwaną czerwoną karczmę, obszerny budynek za miastem w stronie ku Radziwiłowu. Pomimo, że wielu żydów pomieszczono po prywatnych domach, brak lokalów daje się czuć ogromnie: emigrantów ściśniono w wielkiej ilości w nader ciasnych na taką ilość lokalach, a przy ogromnem niechlujstwie, zachodzi wielkie niebezpieczeństwo epidemii, zwłaszcza, że już się choroby między niemi pojawiają. Ceny mieszkań znacznie podskoczyły, a żywność i droga i trudna do nabycia. Wczoraj telegraficznie doniosłem wam, że członkowie lwowskiego komitetu naradzają się nad dalszem postępowaniem; do rezultatu stanowczego jeszcze nie przyszło, prowizorycznie niektórzy członkowie byłego brodzkiego komitetu do przyszłej niedzieli czynności załatwiają, aż do tego czasu zapewne się nowy jakiś komitet ukonstytuje. Stosunki tutaj są niedozniesienia. Ludność miejscowa wszystkich wyznań bardzo niezadowolona i nie pojmuje, dla czego rząd dopuszcza, by nasze miasto było oddane na pastwę rosyjskim emigrantom, a nadzieja polepszenia żadna, bo nie tak łatwo pozbędziemy się 14.000 przybyszów, po większej części do proletaryatu należących (a nie mieliśmy nawet wyobrażenia, co to jest rosyjsko-żydowski proletaryat). — Ze strony rządu naszego, dotąd nic nie uczyniono, by wstrzymać ten zgubny napływ i owszem skierowano przypływ ten do Brodów z innych miejscowości galicyjskich, a emigranci tak listownie, jak i nawet telegraficznie wzywają swoich współwyznawców w Rosyi, by do Brodów przybywali; nie mamy więc nadziei, by się to złe zmniejszyło. Ogólny tu głos, że rząd austryacki powinien chwycić się szybkich i energicznych środków, by tę powódź emigrantów od Galicyi, a w szczególności od Brodów, wstrzymać. Na domiar złego i przebycie granicy nie przedstawia emigrantom zbyt wielkich trudności, paszportowe formalności nie są względem nich ściśle przestrzegane, lecz wieści o wysokich opłatach, jakie za puszczenie przez granicę bez paszportu emigranci mają składać, są przesadzone i po większej części dotyczą popisowych, którzy paszportów dostać nie mogli.

Wiedeń, *23 maja.*

(C) Dziś prawica niespodziewaną ale zasłużoną poniosła porażkę. W przeszłym roku Sejm dolno-austryacki uchwalił ustawę krajową o regulacyi Dunaju, a to na podstawie ugody z rządem co do udziału w kosztach, które w części fundusz krajowy, w części ponosić ma skarb państwa. Rząd przedłożył tę sprawę Radzie państwa a komisya budżetowa dała przychylną opinię, i zdawało się że Izba tę sprawę bez trudności załatwi. Gdyby jej nie załatwiła, Sejm nie miałby prawnej podstawy do uchwalenia odpowiedniej pozycyi w preliminarzu funduszu krajowego i rok przyszły byłby dla tych robót stracony. Pomimo tych względów komisya parlamentarna sprzymierzonych klubów postanowiła niedopuścić załatwienia tej sprawy. Czechom jest solą w oku każdy nakład, z którego nie mogą bezpośredniego ciągnąć pożytku. Co chwila można słyszeć z ich ust przechwałkę, że ich kraj jest najbogatszym w monarchii, że największą sumę podatków wnosi do wspólnego skarbu, i nie poczuwa się do obowiązku łożenia wydatków na cele, które mu są obce. Klub *księcia Liechtensteina* oświadczył, że nie mogąc nic takiego w Radzie państwa uzyskać, coby zadowolniło wyborców, nie mogłoby usprawiedliwić przed niemi nowych na jakikolwiek cel wydatków. Polacy tylko, którzy właśnie wybierają się do hr. Taaffego z memoryałem o regulacyi rzek galicyjskich, ujmowali się za sprawą regulacyi Dunaju. Tak rzeczy stały, gdy profesor Lustkandel upomniał się o to, aby prezydent sprawę tę na jutrzejszym porządku dziennym postawił. Przy imiennem głosowaniu kilkunastu Polaków wyszło z sali i prawica została pobitą. Czesi i centralczycy dostali nauczkę, że jest pewna miara słuszności i prawdy, której Polacy dla ich przyjaźni nie przekroczą.

Po posiedzeniu Izby zebrało się Koło polskie, aby wysłuchać sprawozdania komisyi, która zredagowała zaprzeczenie w sprawie hr. Stadnickiego. Komisya w pierwszym ustępie pisma, które w imieniu Koła ma być ogłoszonem, zaprzecza jakoby hr. Stadnicki oświadczył się przeciw równouprawnieniu języka polskiego na Szląsku. W drugim ustępie komisya chciała dodatnie podać wyjaśnienie ducha i kierunku, w jakim ów poseł przemawiał, ale Koło nie chciało się wdawać w takie komentarze i poleciło drugi ustęp wykreślić, pierwszy zaś po długiej i uporczywej rozprawie zatwierdziło. Co do sprawy regulacyi Dunaju przewodniczący podał do wiadomości, że piętnastówka postanowiła wezwać sprzymierzone kluby, aby głosowały jutro za wnioskami komisyi budżetowej, której sprawozdawcą jest hr. Clam. Gdy Koło przychylną dla tej propozycyi uchwałę powzięło, p. Kozłowski, jako sprawozdawca komisyi kolejowej, wniósł, żeby Koło wyraziło życzenie, iżby kolej nadwiślańska także jeszcze przed odroczeniem posiedzeń postawioną była na porządku dziennym. Centraliści z p. Herbstem na czele głosowali za tą koleją w komisyi i gotowi są głosować za nią w Izbie tak iż nie ma najmniejszej obawy, aby ta sprawa upadła. Przeciw temu wnioskowi wystąpiło energicznie prezydyum Koła i wystąpili jego mamelucy. Błagali oni żeby nie wypowiadać wojny prawicy, nie rozdrażniać Czechów, którzy swojej czesko-morawskiej transwersałki nie mogą teraz otrzymać, nie obrażać p. Lienbachera, który na żadne nie pozwala wydatki. Rozumie się było wiele mowy o ostrzu noża, przed którym ci panowie mają respekt ogromny i którego ostrza widzą zawsze przeciw sobie zwrócone, podczas gdy trzonka jego nigdy się nie umieją dopatrzyć, ani go ująć i ostrze w przeciwną stronę odwrócić. P. Baum, który głównie przyczynił się do tego, że sprawa Indemnizacyjna nie będzie załatwioną w tym roku, bo wiadomo że on przeszkodził wczesnemu zwołaniu Sejmu, p. Baum przypomniał sobie, jak ważną jest ta sprawa dla kraju, i wymalował na ścianie rogatego Lienbachera, mszczącego się na sprawie indemnizacyjnej za teraźniejsze nieposłuszeństwo Polaków. Pomimo dzielnej obrony wniosek jednym głosem upadł. Rząd także przestał naciskać o rychłe załatwienie tej sprawy. Br. Pino ma podobno zamiar nie czekając na uchwałę Rady państwa przeprowadzić w ciągu lata roboty przygotowawcze na własną odpowiedzialność. W kołach jednak wojskowych i w tych górnych sferach, które szczególną otaczają pieczołowitością to wszystko, co się tyczy wojennej potęgi monarchii, ta obojętność Polaków nie dobre zrobi wrażenie.

Przypomnijcie sobie, że Sejm na ostatniej kadencyi uchwalił zasady, na których życzy sobie, żeby górnictwo co do nafty i parafiny uregulowane zostało. Głosując za podatkiem od nafty posłowie polscy pocieszali interesantów tem, że w takiem uregulowaniu znajdą niejakie wynagrodzenie za nowy podatkowy ciężar. Minister rolnictwa dusił tę rzecz w biurze swojem i dopiero wczoraj wniósł swój projekt do Izby. Piętnastówka postanowiła i Koło uchwaliło, żeby wniosek ten rządowy przekazać osobnej komisyi, złożonej z piętnastu

Zdobyte stanowisko.

9) Powieść

SEWERA.

(Ciąg dalszy.)

— Cóżeś zrobił będą się ino teraz dzieci z nas śmiać, mówiła Maryś do Jędrka.

— A niech się śmieją.

— Kiej ja nie chce być twoją.

— Musisz — zawołał chłopiec.

— I co mi zrobisz, — odparła zwracając się do domu.

— Jędrek lećże za babą do chaty, bo jak późno wrócisz, to jeszcze cię spierze — odezwał się Felak.

— A lećże, leć, — wołały dzieci, napierając na Jędrka. Chłopak z początku bronił się jak mógł, lecz nareszcie ustępując przed siłą, cofał się. Zobaczywszy to Maryś zaczęła uciekać.

— A gońże babę, goń!

Jędruś się cofał coraz prędzej aż dopadł do wału, lecz Maryś była już daleko.

— A żebyś wiedziała że jak urośniesz, to musisz być moją powtarzał patrząc za uciekającą. Promienie słońca złociły ją, lazur powietrza obejmował i podnosił z białego śniegu. Zdawało się, że ptakiem była płynąc w niebieskiej przestrzeni.

W chacie zastała gospodarstwo i czeladź przy stole.

— Pewnoś głodna, bo też leciałaś że tchu złapać nie możesz, odezwała się gospodyni.

— Spieszyła się do miski, — dodał Zwolak.

Dziewczynie serce się ścisnęło, lecz nic nie odpowiedziała. Za to Beśka uśmiechnęła się, pogłaskała faworytkę, sadzając ją za stołem.

— Jakieś nowe wymysły — to śpiewy, to tańce, to gonitwy. Wszystko to ino do zbytków prowadzi, rzekł z powagą konserwatysty gospodarz.

— Jak się nauczą swego, to dla czegóż nie miałyby się zabawić. Od tego są dzieci, protestowała postępowa Beśka.

— W tarnowskich szkołach gdzie mój Jaś siedzi nie ma żadnych zbytków, ino wciąż od rana do nocy idzie nauka, poparła męża Zwolaczka.

— Bo Jaś to już chłop, skończył ośmnaście lat, a co dzieci to dzieci.

Marysi było jakoś duszno w atmosferze izby. Nie wiedziała czy się wziąść do wrzeciona, czy elementarz rozłożyć. Szczęściem Beśka wychodząc zawołała na nią

— Chodźże Maryś to mi pomożesz umięszać buraków z sieczką. Chodźże żywo.

Dziewczynka poskoczyła jak iskra, wdzięczna Beśce, że ją wzięła ze sobą.

— Ulałam ci w garnuszku trochę mleka i schowałam po pod żłób, ale cóż kiedy nas szpiegują, to ci się boję go dać — szepnęła na dworze Beśka.

— Nie dawajcie mi moja matusiu, bo jakby zobaczyli tobym chyba ze strachu i wstydu umarła.

— Zwolak w stodole z Maćkiem młócą, a i ona kiej nie kiej wpaść i zajrzeć może.

— Może, może — powtórzyła Maryś — nie dawajcie moi złoci.

Beśka sypała do skrzyni sieczkę i buraki drobno posiekane, a dziewczynka zdjąwszy buty, weszła do paki i gniotła je depcząc raz przy razie.

— No i cóż jakże cię tam przyjęły dzieci, a co ci mówił pan profesur?

— Oj witały mnie witały i wołały: Maryś Kukiełeczka.

— To ci tam dobrze.

— I jak jeszcze, że radabym ciągiem w szkole siedzieć.

— Bo pewno że lepiej jak tutaj, gdzie ino patrzą co do gęby kładziesz i tego ci jeszcze zazdroszczą.

Maryś zarumieniła się na myśl, że patrzą wiele do gęby kładzie. A przecie to zboże co zostało w matusinej stodole i te dwie morgi mogą ją wyżywić.

Buraki zmięszane z sieczką a udeptane przez Marysię napełniły skrzynię.

— No leć już moje dziecko do szkoły, bo ino drżysz do niej, a jak se wieczór wrócisz, to patrzaj, — w rogu pod żłobem jest garnuszek pełen mleka — wypij go, otrzej gębę i dopiero wtedy przychodź do izby.

Marysia pocałowała Beśkę w rękę na podziękowanie i wybiegła.

Rychtyk jakby moja, powtarzała cicho kobieta, patrząc na ruchy zgrabnej i ładnej dziewczynki. I ja miałabym cię dać skrzywdzić? A niech się pierwej w ziemię zapadnę.

Marysia biegła po wale. Na zakręcie przy samej ścieżce czekał na nią Jędruś zastępując jej drogę.

— Namyśliłaś się co? — pytał stanowczo.

— Ej nie żartowałbyś se ze mnie mój Jędrusiu, odpowiedziała filuternie.

— Tu nie ma żartów rozumiesz? Gadaj zaraz.

— A la czego nie, jak oboje da Bóg doczekać urośniemy, odpowiedziała. Tylko nic nie mów przed dziewuchami ani przed Felakiem, bo ino się z nas naśmieją i będzie wstyd.

— Co mam gadać, ale mi przysięgnij.

— Ej okrutnieś głupi, przecieżeś nie ksiądz, żebym przed tobą przysięgała. Jak pójdziemy na pacierze do jegomości i dasz na zapowiedzie, a staniemy przed ołtarzem, to cobym nie miała przysięgać. Będziesz i ty, zobaczysz.

Jędruś się roześmiał. Widocznie dał się złapać na filuteryą dziewczynki.

— Wiesz co? — spytała go Maryś.

— Nie wiem — odpowiedział.

— Radabym choć ze dwa razy prześlizgnąć się po lodzie, bo mi jakoś wstyd, że nie umiem. Przecie ja jestem większa od Hanki, a taka duża jak Urszulka i nie umiem, a one jak się galanto ślizgają.

— Chodź, chodź prędko, bo jak i popołudniu późno przyjdziemy, prefesur będzie się gniewał, a dobry jest.

— Dobry ci, że aż się serce raduje.

— To też się spiesz. Ja ci pokażę.

Pookrywane w płachty lub chustki matczyne roiły się dzieci na tle białego śniegu, odbijając jaskrawością barw i fantastycznością strojów.

— Prefesur dobry, to też nie usiedziałyby w domu, gospodynie mówiły, że gotowe się z powroza urwać, byle ino lecieć. Uciechy z tą szkołą mają tyle, że za nic ojciec, matka i dobytek cały.

— Abo i cóż — kończyły — prefesur ci taki dobry, że do rany przyłóż, to i nie dziw, że się do niego dzieci garną.

VI.

Zdziebełkowie byli w przyjacielstwie ze Zwolakami, lecz się nie lubili. Zwolak śmiał się *publicznie* ze Zdziebełki, że nim baba dyryguje i pomiata, a Zwolakowa wygadywała na Zdziebełczanki za ich stroje, a głównie za to, że tylko w prasowanych spodnicach chodzą.

— Słychał to kto — mówiła. — A czy to wkiedy moja matka prasowała, abo ja? Na życie w prasowanej spodnicy nie chodziłam, a źle mi przecie nie jest. I mam szacunek u ludzi i u jegomości i we dworze.

— Inny to teraz świat — odpowiadała kuma. — Abo to moja wdzieje maglowane? Jako żywo!... Co sobotę wieczór leci do Kaśki po żelazko. I dopiero ci pal ogień, i drzewo psuj i grzej dusze, i prasuj do północy.

Z drugiej strony Małgoś zazdrościła bogactwa Zwolakom, gniewała się na Zwolaka, że jej chłopa buntuje, a na Zwolaczkę, że gdzie może obgaduje jej dzieci.

— Co jej do tego, że moje córki w prasowanem chodzą, A kiedy ona mianuje się panią, a skąpi se na żelazko, to niech chodzi w zgrzebnem, a mnie nic do niej. Abo to my układamy ramoty na jej chłopaka, chociaż nos do góry zadziera i pana udaje? Ani się skłoni, ani przywita, bez to że jego ojciec poskupywał od biedaków parę morgów gruntu. Wielgi mi pan?! — Mówiąc to Małgoś ujęła się pod boki.

— Toć przecie młody dziedzic z Żurawna grzeczniejszy od niego — kończyła Basia. — Wkiedy mnie ino zobaczy, to zaraz: „dzień dobry Basiu, a jakże się masz, a kiedy mnie na wesele zaprosisz, a jakie to piękne korale czerwienią się na twojej ślicznej szyjce."

— Głupiaś — ofuknęła ją matka — i gotowaś w to wierzyć.

— Co mi tam matuś takie głupstwa gadają. Wierzyłabym? Tylko się tak na ten przykład mówi, że pan grzeczny.

— O że grzeczny, to ani słowa, i dobry to także prawda — kończyła matka.

Potakiwał zwykle żonie w podobnych rozmowach Zdziebełko, dla utrzymania tradycyi Zdziebełków, lecz swoją drogą chodził do Zwolaka.

(C. d. n.)

członków. Z tej liczby Koło mianować będzie trzech lub czterech, a jutro zbierze się raz jeszcze dla wyboru tych członków. Komisya ta oczywiście dopiero w jesieni przystąpi do swego zadania, podatek wejdzie w życie razem z taryfą cłową. Co do taryfy zmiękło nie tylko centrum, ale zmiękli także mężowie z marmuru, jak się nazwał ks. Greuter, to jest posłowie z Tyrolu. Poprzestają oni na rezolucyi podobnej jak ta, którą na wniosek hr. Thuna uchwaliła Izba panów. Rezolucya taka nie ma żadnego prawie znaczenia, bo do jej wykonania potrzebne jest przyzwolenie rządu węgierskiego, który skłonnym do tego nie będzie. Ale posłowie tyrolscy potrzebują listka figowego, aby zakryć nagość swoją przed wyborcami. Większość nie odmówi im tego listka, a tak zagrożona przez chwilę harmonia, powróci do łona prawicy i tylko nie przebłagany Lienbacher sam jeden zęby zaciska.

Rada Państwa.

Wiedeń, 24 maja.

(††) Ostateczne rozstrzygnięcie w sprawie taryfy cłowej, która powróciwszy z Izby panów, przyszła na porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia Izby poselskiej, nie małym było bodźcem dla deputowanych obydwu stronnictw i wszystkich klubów, aby zebrać się liczniej, jak kiedykolwiekbądź. W sali wielkie znać było ożywienie i zajęcie, bo lubo projekt rządowy po zapewnieniu sobie poparcia przez klub centrum i pozyskania Tyrolczyków, mógł liczyć na zwycięstwo, to jednak rozstrzygająca większość przy zwartych szeregach lewicy z dodatkiem Dalmatyńców nie bardzo być mogła imponująca. W początku rozpraw wielki panował niepokój. Pomimo nawoływania prezedynta sprawozdawca dr. Meznik, który w imieniu komisyi postawił wniosek odrzucenia poprawki Hallwicha i przyjęcia rezolucyi wniesionej do Izby panów przez hr. Leona Thun, wzywającej rząd do przeprowadzenia układów z Węgrami, aby do chwili zbudowania kolei arletańskiej przywóz pewnej ilości zboża do Voralbergu był wolnym od cła — z trudnością tylko mógł przyjść do słowa. Dopiero, gdy Hallwich wstąpił na trybunę, uciszyły się nagle wszystkie głosy. Deputowany ten, którego imie taryfa cłowa rozniosła daleko po świecie, zaczął dosyć tragicznym tonem: „Nemezis dziejowa — to nieubłagane prawo natury.“ Suchy jednak przedmiot ceł zbożowych nie nadaje się bardzo do poetycznie nastrojonej mowy, to też całe to skreślenie, może i piękne, wspaniałej natury alpejskiej w Tyrolu nie należało właściwie do rzeczy. Mowca zeszedł w końcu na pole kwestyj politycznych, zarzucał rządowi, że zapomina o podstawach konstytucyi. Ta odwieczna i chrześciańska zasada „równe prawo dla wszystkich“ jest w rękach rządu bardzo giętkim sofizmatem, tłomaczoną bywa według potrzeby i celu. Rząd krzywdząc jedne prowincye, robi wyjątki dla innych, aby tylko zyskać większość. Mowca wzywa w końcu Izbę, aby nie zadała kłamu własnemu przeświadczeniu wyrażonemu pierwotną uchwałą.

Hr. Terlago występował ze szczególniejszymi zarzutami, rząd według niego słaby i nieudolny, bo nie umie zmusić Węgrów do przyjęcia zmodyfikowanej taryfy — nie wierzy również, aby zniżenie frachtów kolejowych mogło zapobiedz drożyźnie w Tyrolu.

Z prawicy powstał ks. Greuter. Mówił jasno, dosadnie, ostrym dowcipem chłostał potajemne dążenia mniejszości osłonięte płaszczykiem interesów Tyrolu lub krajów południowych, niemiłosiernie odsłaniał i uderzał w słabe strony wiernokonstytucyjnych. Mowca przyznaje, że Tyrol znajduje się rzeczywiście w wyjątkowem położeniu, ale rachować się trzeba z koniecznością, z Węgrami. Co pomoże wniosek nawet i przyjęty przez Izbę, jeżeli cała taryfa skutkiem tego wniosku nie przyjdzie do skutku. Państwo zaradzi złemu na innej drodze. Jeżeli trzy parlamenty oświadczyły się przeciw, jakiż jest sposób przeforsowania sprawy? Czyż panowie myślicie, że rząd węgierski z miłości dla nas rozwiąże parlament węgierski? Jeżeli lewica kwestyą tą sprowadzić chce kryzys ministeryalną, aby przyjść może do władzy, jak długo, panowie z mniejszości sądzicie, że za rządów lewicy taryfa istnieć będzie mogła. Najwyżej od godziny 11 do południa. W pierwszym dniu waszych rządów wyślecie deputacyę do Budapesztu o nawiązanie układów. A więc tu nie o Tyrol, nie o taryfę wam chodzi, ale wyłom chcecie zrobić w silnym dotąd rządzie. Dep. Suess zawołał raz; jesteśmy sobie obcy, nie rozumiemy się wcale. Zdaje się, że dzisiaj zrozumieliśmy się nawzajem. Wiecie pewno dobrze, do czego zmierza ten nasz centralizm, ale też i nam nie tajno, że pod tą owczą skórą ultrafederalizmu, w którą się dzisiaj stroicie, kryje się tylko stary przez was ukochany ten prawdziwy centralizm. Czyż to nie wzruszający jest widok, jak ci panowie z opozycyi obsiadłszy wielkie ognisko niemieckiej ojczyzny, chcą przy niem własną upiec pieczeń? My Tyrolczycy, w obronie których mniejszość występuje, znamy się na tych farbowanych lisach. Obecny rząd stokroć razy więcej uwzględni słuszne nasze żądania i udzieli, czego dla kraju potrzeba. Na to Plener zawołał: da wam nowe podatki. Greuter: Tak, da nowe podatki, aby dawne spłacać długi. Abyście zatem przyszedłszy do władzy, nie dali nam jeszcze gorszej taryfy, głosować będę przeciw wnioskowi Hallwicha. A mandat, wołano z lewicy. Mandat — odparł Greuter — należy do moich wyborców, ale przekonanie do mnie (burzliwe oklaski).

Wywody dep. Oelza i Negrellego nie sprawiły wielkiego wrażenia. Chlumecky zresumował w stanowczej chwili wszystkie argumenty za wnioskiem Hallwicha, odciuając się dość słabo Greuterowi. Minister Pino motywuje uczyniony przez rząd wyjątek dla Dalmacyi brakiem kolei w tym kraju. Rządowi nie chodziło o pozyskanie głosów, bo właśnie te głosy są mu przeciwne. Po końcowem przemówieniu sprawozdawcy, dr. Meznika, przystąpiono na wniosek Chlumeckiego do imiennego głosowania najprzód nad wnioskiem Hall. Wniosek ten odrzucono 164 głosami przeciw 150. Przeciw wnioskowi głosowała cała prawica z wyjątkiem Dalmatyńców. Dep. Posch, Walterskirchen, Wurmbrand i Zschok, wstrzymali się od głosowania. Wniosek komisyi o przyjęcie uchwały Izby panów został natomiast przyjęty wraz z rezolucą Thuna.

Ustawy 1) o sprzedaży budynków rządowych, gmachu ministerstwa rolnictwa, 2) o niektórych kredytach dodatkowych przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu. Prezydent zapowiedział w końcu na jutro ostatnie posiedzenie tej sesyi, na którem na porządek dzienny przyjdzie wniosek Tomaszczuka, dotyczący ustawy prasowej.

W Izbie panów niezmiernie ożywiona i zajmująca toczyła się rozprawa nad reformą wyborczą. Obie strony wysłały w bój swych najlepszych szermierzy: Schmerling, Karlos Auersperg i Plener z jednej — Schwarcenberg, Belcredi i Thun z drugiej strony. Z Polaków przemawiał tylko w szczegółowej rozprawie ks. Adam Sapieha, zastrzegając się przeciw podejrzeniu, jakoby prawica którejkolwiek z Izb przeciw interesowi państwa działała. Reforma wyborcza została — jak już z telegramów wiadomo — uchwalona w drugiem i trzeciem czytaniu.

Przegląd polityczny.

Kraków, 25 maja.

Otrzymujemy następujące pismo:

Koło poselskie polskie na posiedzeniu 21 maja r. b. postanowiło znieść swoją uchwałę powziętą na posiedzeniu 6 maja, a zastrzegającą zachowanie tajemnicy co do dalszego toku rozpraw na temże posiedzeniu 6go maja o sprawie szlązkiej; zarazem poleciło Koło zaprzeczyć mylnej wiadomości, podanej w *Gazecie Narodowej* z 9 i 12 maja r. b. i w kilku innych dziennikach, jakoby poseł Stadnicki oświadczył się „przeciw równouprawnieniu narodu polskiego na Szlązku“.

W Wiedniu 23 maja 1882.

Kazimierz Grocholski.

Sprostowanie powyższe stwierdza więc, że pan Stadnicki nie przemawiał „przeciw równouprawnieniu narodu polskiego na Szlązku“. Ze streszczenia jego przemówienia, które jutro na podstawie dokładnych zapisków podamy, przekonają się czytelnicy, iż hr. Stadnicki przemawiał przeciw użyciu środków, wiodących do wykonania równouprawnienia. Z tak platonicznego niesprzeciwiania się równouprawnieniu, chyba Szlązkowi nic nie przyjdzie.

O tworzącem się w Wiedniu nowem stronnictwie niemieckiem obiegają po dziennikach rozmaite, nieraz sprzeczne, po części nieprawdziwe pogłoski. Mieliśmy sposobność przekonać się o stanie rzeczy tej na miejscu, i zasięgnąć z pierwszej ręki informacyj dokładnych. W uzupełnieniu telegraficznych naszych doniesień przedewszystkiem zaznaczyć trzeba, iż stronnictwo ma być niemieckie, że nie myśli bynajmniej rekrutować zwolenników wśród innych narodowości, wiedząc dobrze o tem, że posłowie, tworzący kluby narodowe nie-niemieckie, do innych stronnictw i klubów nie przystąpią. Podstawy programu są: 1) reforma wyborcza, któraby usunęła zupełne dotychczasowe, przez Schmerlinga stworzone sztuczki wyborcze, i umożliwiła prawdziwą reprezentacyę ludu; 2) ustawa narodowościowa, będąca wykonaniem § 19 konstytucyi, i dająca wszystkim narodom w Austryi pełne prawo kształcenia narodowych języków i używania ich w szkole, sądzie i urzędzie; 3) rozwinięcie ustaw wolnościowych, któreby w myśl zasadniczych ustaw konstytucyjnych rozszerzyły i ubezpieczyły swobody obywatelskie. Ten ostatni punkt, na który zawiązek stronnictwa nie mniejszy kładzie nacisk jak na poprzednie, został w dotychczasowych relacyach pominięty. Mylne zupełnie są doniesienia niektórych dzienników, jakoby w konferencyi, na której program uchwalono, brał udział poseł Hausner. Nie był on tam wzywany, bo stronnictwo ma być niemieckie, a gdyby był wezwany, pewnoby udziału odmówił, bo należąc do Koła polskiego nie mógłby brać udziału w tworzeniu innej frakcyi parlamentarnej. Prawdą jest, co podają dzienniki, iż zawiązek nowego stronnictwa skierowany jest głównie przeciw rządom Herbsta i niemieckiego kasyna w Pradze. Twórcy stronnictwa tego wyraźnie i kategorycznie oświadczają, że Niemcy austryaccy muszą się wyzwolić z pod wyłącznej przewagi Niemców czeskich, którzy miejscowe spory przenosząc na widownię państwową, głównie się przez to przyczyniają do nieustannych walk konstytucyjnych i do powstrzymania pomyślnego rozwoju Austryi. Akcya rozwija się teraz przeważnie w Wiedniu samym. „Wiedeń musi wrócić do swego dawnego znaczenia, powiedział jeden z przywódców tej akcyi, i nie może dać się wodzić za nos niemieckim wichrzycielom w Pradze“. Jakoż istotnie w Wiedniu sprawa ta została najprzychylniej przyjęta, a namiętne wycieczki *N. fr. Presse* nie są wcale wyrazem tamtejszej opinii, ale wypływają tylko z obawy utraty dotychczasowego wpływu.

Klub zjednoczonej lewicy uchwalił na ostatniem swem posiedzeniu rezolucyę, która jest rodzajem manifestu. W akcie tym chwali się lewica, że wszelkim swoim obowiązkom w obec państwa godnie odpowiedziała, i politycznym swym przekonaniom pozostała wierną. Dobra opinia o sobie jest połową szczęścia! Zapowiada następnie, że wytrwa w walce „przeciwko rozkładowej polityce narodowościowej i frakcyjnej“, jaką jej narzuciło postępowanie połączonych frakcyj prawicy i obecnego rządu. Że lewica w walce tej wytrwa, wierzymy chętnie, wszak chodzi jej o panowanie. Czy zaś wytrwa „w najzupełniejszej zgodzie“, jak zapowiada można wątpić po fakcie, iż właśnie w ostatniej kampanii utraciła pewną liczbę poważnych zwolenników, i że teraz właśnie powstaje zawiązek stronnictwa, który musi wywrzeć pewną siłę atrakcyjną i klubowi „zjednoczonej lewicy pewną liczbę członków odebrać“

Prawitielstwennyj Wiestnik ogłasza na rozkaz carski następujące oświadczenie: „Rząd postanowił najenergiczniej występować przeciw wszelkim gwałtom popełnianym na osobach i mieniu żydów, zostających tak samo jak i inni poddani pod opieką praw. Władzom nakazano pod osobistą odpowiedzialnością zarządzenie wszelkich środków w celu zapobieżenia i stłumienia rozruchów przeciw żydom. Wszelkie zaniedbanie będzie surowo karanem, winni będą usunięci od służby.“ Znana jest wartość tego rodzaju oświadczeń rosyjskiego rządu. Jest on całkiem bezwładny, więc rozkazów rządu nikt nie słucha, a każdy gubernator działa na swoją rękę. Urzędowe to oświadczenie z pewnością nie zapobieży rozruchom, ogłoszone zaś cztery punkta tymczasowych przepisów nie zadowolni ani żydów ani nie uspokoi namiętności ludowych, gdyż lud z nich przekona się, że sam rząd prześladuje żydów.

Korespondent Petersburski *Vorsische Ztung* pisze: Od osoby pozostającej w ścisłych stosunkach ze sferami dworskiemi dowiaduje się, że obrząd koronacyjny odroczono ostatecznie aż do do maja 1883. W dzień Wniebowstąpienia Pańskiego zaproszono wszystkich członków rodziny carskiej do Peterhofu na radę familijną. Do rady tej należał minister dworu hr. Woroncow-Dankow. Car przedłożył radzie pytanie: kiedy i w jaki sposób mają się odbyć uroczystości koronacyjne? Zanim rozpoczęto rozprawy wezwał car Woroncow-Daszkowa do zdania sprawy o położeniu obecnem. Sprawozdanie to nie wypadło zbyt różowo i przy końcu oświadczył minister, że doszły do niego raporta władz policyjnych z Londynu, Paryża i Berlina według których nihiliści i teroryści, znajdujący się za granicą, gotują nowe zamachy. Wszystkie trzy raporta zgadzają się w tem, że podczas koronacyi ma nastąpić wybuch, który ma sprzątnąć jednem zamachem wszystkie osoby zebrane na jednym miejscu. Z tego powodu władze policyjne zagraniczne stanowczo musiałyby odradzać członkom rodzin panujących udante się na uroczystości koronacyjne w Moskwie, gdyby car trwał w przedsięwzięciu odbycia koronacyi jeszcze w tym roku. Odczytane przez hr. Woroncow-Daszkowa raporta zagranicznych urzędów policyjnych zrobiły ogromne wrażenie na obecnych, tylko car był spokojny, bo znał już treść owych raportów. Jeden z wielkich książąt postawił wniosek zamknięcia obrad, zwracając uwagę na straszną odpowiedzialność, jaka spadłaby na Rosyę, gdyby książęta zagraniczni byli wystawieni na niebezpieczeństwo życia. W skutek tego rada familijna zgodziła się na propozycyę ministra dworu, żądającą odroczenia koronacyi do przyszłego roku. Woroncow-Daszkow zwrócił jeszcze uwagę, że najpilniejsza uwaga policyi nie wystarczyłaby do zapobieżenia możebnym zajściom i wypadkom, zwłaszcza, że obok tegorocznej wystawy przemysłowej i sam obrzęd koronacyjny sprawi tak znaczny napływ ludności, że zwrócenie uwagi na wszystkich jest wprost niemożebnem.

W Petersburgu toczył się niedawno proces przeciw lekarzowi generalnego sztabu floty Buschowi i urzędnikowi Andrejewowi, który wykazał ogromne nadużycia i sprzedajność tych *diejaticlej*. Busch został skazany na pozbawienie praw stanu szlachectwa i orderów, oraz na osiedlenie w Tomsku przez rok, Andrejew w Archangielsku przez lat 4.

Rachunki roku 1870 z rządów „obrony narodowej“ zamknięte na zawsze we Francyi. Bonapartyści zapowiadali, że wytoczą proces Gambecie o miliony, które miały zniknąć w jego kieszeniach, ale krzykacz obozu Cassagnac nie przyszedł na posiedzenie Izby, słowa nie rzucono przeciw Gambecie, który na ten wypadek miał wystąpić z wielką mową. Cassagnac, który nie miał odwagi wystąpić w pełnej Izbie, rzuca nikczemne potwarze na dyktatora z Tours w dzienniku *Pays* i zarzuca mu, że z pożyczki Morgana w sumie 250 milionów, z której tylko 202 miliony wpłynęły do kasy, schował Gambetta 48 milionów do kieszeni. Potrzeba było bonapartysty który zapomniał o systemie kradzieży za cesarstwa, kiedy całe pułki i całe arsenały, i całe fregaty ginęły w różnych kieszeniach, chociaż figurowały na rachunkach i w oficyalnych statystykach, tak, że w ostatniej chwili dopiero Francya spostrzegła, że i jej armia i uzbrojenie są tylko na papierze, choć płaciła na nie miliony, trzeba było bonapartysty, żeby pozował na Verresa i plwał na przesławną kartę dziejów Francyi i cześć człowieka, który uratował honor Francyi.—Gdyby na tej sprawie był cień jeden, gdyby dał się jeden fakt przytoczyć, to nieprzyjaciele Gambetty byliby go wyzyskali w zgromadzeniu narodowem w Bordeaux i Wersalu, gdzie wrogów Gambetty była olbrzymia większość, gdzie panowali w Izbach paryskich, długie lata mieli rządy w ręku i wszystkie archiwa i materyały. Dwanaście lat — nikt się nie znalazł, prócz tu i owdzie pokątnych kalumniatorów. W ostatniej chwili, kiedy Izba zamyka rachunki roku nieszczęść 1870, Cassagnac chowa się w domu, nie przychodzi do Izby, i bryzga błotem ze szpalt dziennika.

Oto jest historya pożyczki Morganowskiej. Zaciągniętą była w chwili, kiedy Bazaine zdradził Francyę. Nie było armii, nie było kredytu. Czwartą część pożyczki 250 milionowej przejął angielski dom bankowy, trzy czwarte podpisała publiczność we Francyi i Anglii. Pożyczka cała wypuszczona była w obligacyach nominalnej wartości 500 franków, a obligacye osiągnęły przeciętny kurs 403.75 franków. Nominalnie więc wynosiła pożyczka 250 milionów; strąciwszy koszta i komisyjne przyniosła panstwu po kursie emisyjnym tylko 202,024.770 franków. Oto historya 48 milionów. Że taka różnica między każdym kursem emisyjnym a nominalnym zachodzi, gdzie kredyt państwa w trudnych warunkach, to się samo przez się rozumie. Pożyczka Morganowska wypuszczona była w tak ciężkiej chwili po 7.42 procent. Komisya, w której zasiadali członkowie rady zawiadowczej *Banque de France* upoważniła do zaciągnięcia na 9%. Pożyczka miliardowa Thiersa w czerwcu 1871, to znaczy, gdy już był pokój i regularny rząd i zgromadzenie narodowe, była na 6.29%. Druga Thiersowska pożyczka w rok później, kiedy kraj się już odradzał, była na 6.06%. Komisowe przy pożyczce Morganowskiej wynosiło 5,321.485 fr., z tego trzeba się było podzielić z mnóstwem bankierów, tak, że Morganowi niewiele się zostało. Thiers zapłacił od pożyczki 2-miliardowej, 82 miliony komisowego pośrednikom. Pożyczka Thiersa wynosząca 2.700 milionów nominalnie, przyniosła państwu faktycznie tylko 2.143 miliony, to znaczy różnicę 550 milionów, „których nie ma“. Gdzież głupiec, którყby się pytał, co się stało z połową miliarda?

Kończymy tę sprawę słowami *Temps*, organu rządu, który obalił gabinet Gambetty. „Dziś stoi niezbicie, że najzajadlejsi przeciwnicy Gambetty, tutaj, w Izbie, gdy im się nadarzyła najlepsza sposobność, nie byli w stanie uzasadnić żadnego ze swych oszczerstw. Rola, którą Gambetta w tej epoce historyi Francyi odegrał, pozostanie na zawsze najpewniejszym i najczystszym tytułem jego sławy“.

Kryzys w francuskim ministerstwie finansów skończona. Leon Say, jakeśmy przewidywali, pozostaje. Demisya ministra spowodowała burzliwą scenę w Izbie. Większość czuła, że Say'a utrzymać trzeba koniecznie, bo z nim runie niedługo i cały gabinet Freycineta. Wyrażonej opinii Izby co do polityki podatkowej Say'a, trudno było cofnąć. Odwołano się do komisyi budżetowej, która chciała się wykręcić dwuznaczną mocyą. Radykał Clémenceau odsłania całą dwuznaczność Izby, która się nie zgadza z polityką ministra, ale go chce utrzymać. Oczywiście, że proste przejście do porządku dziennego, już wystarczyć nie może ministrowi. Na czas znajduje się wniosek „Izba ufając ministrowi finansów, przechodzi do porządku dziennego“. Say przyjmuje to wotum zaufania, które Izba 302 głosami przeciw 31 uchwala i kryzys skończona: renta się uspokaja.

Pomimo sześciu pancerników w porcie Aleksandryjskim, pomimo kanonierek anglo-francuskich przepływających kanał Suezki, ani gabinet egipski, ani Arabi nie dali się zachwiać. Nawet Tewfik, w obawie, żeby go wszyscy nie opuścili, bo go już Turcya opuściła za zbytnią uległość dla mocarstw zagranicznych, chwieje się i przechyla ku gabinetowi. Układy Sienkiewicza z gabinetem rozbiły się. Propozycyj Monge'a gabinet nie przyjął i oświadczył, że dalej układów prowadzić nie będzie, chyba że eskadry wojenne odpłyną z wód egipskich.

Sprawy miejskie.

Kraków, 25 maja.

Sprawa odstąpienia części plantacyj pod budowę nowego gmachu uniwersyteckiego zgromadziła na wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej znaczniejszą niż zwykle liczbę radców, a jeszcze znaczniejszą ilość publiczności galeryjnej. Nim przystąpiono do obrad, oznajmił przewodniczący dr. Weigel, że w sprawie kaloryferów urządzonych w Sukiennicach, poruszonej na ostatniem posiedzeniu w interpelacyi r. m. Trauczyńskiego, otrzymał pismo r. m. Kieszkowskiego, w którem tenże przedkładając wyjaśnienie b. zastępcy przewodniczącego w komitecie odbudowy Sukiennic, p. Wentzla, tudzież wypis protokołów posiedzeń, na których ta sprawa była traktowaną, uprasza o ścisłe zbadanie tejże sprawy i udzielenie dokładnych wyjaśnień na jednem z najbliższych posiedzeń Rady miejskiej. Zarazem odczytał przewodniczący pismo b. dyrektora budownictwa miejskiego p. Moraczewskiego, wystosowane do niego w skutek oświadczenia r. m. Kieszkowskiego na ostatniem posiedzeniu Rady, że p. Pryliński nie projektował pierwotnie kaloryferow, ani projektów nie przeprowadzał, przyjął je bowiem i przeprowadzał ówczesny dyrektor budownictwa p. Moraczewski a umyślnie sprowadzony przez tegoż p. Poduszka wykonywał te projekta. W piśmie tem oświadcza p. Moraczewski, że twierdzenie r. m. Kieszkowskiego jest wręcz przeciwne rzeczywistemu stanowi rzeczy i polega prawdopodobnie na mylnej informacyi. P. Poduszkę bowiem nie on sprowadził, lecz p. Pryliński, i dopiero w jego biurze poznał tego pana. Przeciw projektowi p. Poduszki występował w komitecie odbudowy Sukiennic wraz z członkiem komitetu p. Nitschem, i w tym względzie powołuje się na protokoły posiedzeń: komitet jednak zadecydował o tej sprawie większością głosów bez jego współudziału i wbrew jego opinii. Z wykonaniem żadnej nie miał p. Moraczewski styczności.

Na żądanie r. m. Kieszkowskiego odczytał następnie przewodniczący pismo b. radcy Wentzla, w którem tenże powołując się na protokoły posiedzeń komitetu, wyjaśnia, że pierwszą i jedyną myślą p. Prylińskiego było ogrzanie za pomocą pieców i projekt ten komitet pierwotnie zatwierdził. Gdy jednak okazało się przy dalszych obradach, że kominy w skutek tego wyprowadzone, będą szpeciły budynek a dym wydobywający się nieprzyjemne będzie sprawiał wrażenie i niekorzystnie oddziaływać może na zdrowie mieszkańców, polecił komitetet w skutek wniosku r. m. Rzewuskiego kierującemu budową p. Prylińskiemu, aby obmyślił inny sposób ogrzania. Zadanie to było trudne i nie zostawiało żadnego innego wyboru, oprócz ogrzania centralnego. W tem trudnem wyjściu jednak nie p. Pryliński, ale p. Moraczewski i Nitsch podali myśl centralnego ogrzania, na które p. Pryliński przystał z oświadczeniem, że nie znając dokładnie konstrukcyi tegoż ogrzania, postara się o odpowiedniego technika. W skutek tego przedstawiony został komitetowi z trzech innych p. Poduszka, z którym umowy zawierał komitet a nie p. Pryliński, sposób zaś i możność ułożenia rur owego ogrzania centralnego podawali pp. Moraczewski i Nitsch.

Z porządku dziennego przedstawił budowniczy miejski p. Niedziałkowski projekt wybrukowania ulicy Brackiej i Franciszkańskiej oraz placu WW. SS. Projekt ten Rada zatwierdziła, polecając wykonanie tych robót w ulicy Franciszkańskiej jednak tylko począwszy od rogu pałacu arcybiskupiego.

R. m. Friedlein przedstawił wniosek sekcyi gospodarczej i komisyi plantacyjnej tej osnowy: 1) Odstąpić na rzecz Uniwersytetu z parceli katastralnej gruntowej l. 74 przestrzeń obejmującą 286 metrów kwadratowych w zamian za równoczesne odstąpienie miastu przestrzeni z parceli kat. gruntowej l. 75 obejmującej 404 metrów kwadratowych; 2) do podpisania dotyczącego kontraktu upoważnia prezydenta miasta oraz radców m. Friedleina i dr. Straszewskiego. Według przedłożonego planu budynek uniwersytecki wkraczałby trzema zębami na dzisiejszy chodnik plantacyjny, tak, że kierunek dzisiejszej alei plantacyjnej musiałby być zupełnie zmieniony przez posunięcie jej ku ul. Straszewskiego.

Sprawozdawca wyjaśnił przebieg narad w komisyi do których zaproszony był rektor Uniwersytetu dr. Kuczyński, sekretarz Uniwersytetu dr. Cyfrowicz i projektujący p. Księżarski; wykazał między innemi wzrost uczniów na Uniwersytecie, których liczba z r. 1866/7 wynosiła 334 w roku zaś 1881/2 794 i oznajmił, że kurator plantacyj p. dr. Straszewski, oświadczywszy się przeciw pierwszemu projektowi, którym zamierzono zająć część trawnika pod budowę, zgodził się na projekt drugi, obecnie przedstawiony.

Przeciw wnioskowi komisyi zabrał pierwszy głos r. m. dr. Retinger.

Najsamprzód zwraca dr. Retinger uwagę, co do formalnej strony wniosku, iż wniosek uchwalony przez połączone sekcye odmiennym jest od tego, który p. sprawozdawca przedstawia. Zachodzi więc pytanie, czy wobec § 16 regulaminu mamy nad takim wnioskiem obradować? Następnie przemawia co do samaj sprawy. Będziemy starali się powtórzyć według możności całe to przemówienie szczególnie dlatego, że obejmuje ono prawie wszystkie argumenta *pro* i *contra* tej sprawy. Mówił więc dr. Retinger w ten sposób:

Jakikolwiek będzie rezultat tej sprawy, zawsze niezbitem pozostanie to, żeśmy sprawę dotyczącą Uniwersytetu wyłączyli z szeregu zwyczajnych spraw, żeśmy jej nadali niezwykłe, odszczególniające znaczenie. Ogólne zajęcie się tą sprawą, nasze tylokrotne tak staranne i tak objektywne zajmowanie się tą sprawą w sekcyach i na pełnej Radzie, będzie świadectwem naszego przywiązania i uczuć tak do Uniwersytetu, jak i do plantacyi. Każdy badający tę sprawę przyzna, żeśmy uznawali, iż jesteśmy w kolizyi, w kolizyi uczuć i obowiązków. Nam nateraz pozostaje do rozwiązania pytanie, czy z tej kolizyi wyjdziemy zwycięzko czyli też powiedzą, żeśmy zbłądzili? Gdyby rozchodziło się o te we wniosku opisane 286 metrów plantacyj, to dla miłości Uniwersytetu możeby prędzej można przeboleć, ale myli się ten, kto tak sądzi. Tutaj rozchodzi się o całą partyę plantacyj położonej między wylotem ulicy Gołębiej i ulicy Jagiellońskiej. Nikt bowiem przypuścić nie może, aby te plantacye się utrzymały, jak stanie w pośrodku nich klinem, dwoma do nich frontami i to w najwęższem ich miejscu, olbrzymi trzypiętrowy budynek, potrzebujący i szukający sobie perspektywy. Mają też zupełną słuszność ci panowie, którzy bez ogródki przyznają, że rozłożyste kasztany i inne wysokie krzewy są z chwilą przyjęcia zaproponowanego wniosku skazane na śmierć. Bo czyż inaczej być nawet może? Kilkoletni kurz i proch wapienny towarzyszący budowli, następnie refleks promieni słonecznych odbijających się z bliska od ścian tak wielkiego gmachu, sprowadzić musi wyschnięcie tych drzew i łudzić się nie możemy, że na całej tej przestrzeni nie będzie plantacyj, że będą niskie ogrodowe gazony nie dające ni cienia, ni chłodu.

Skutek tego taki, że kiedyś powiedzą iż epokę uporządkowania i upiększenia miasta ukoronowaliśmy tem, żeśmy największą ozdobę miasta, plantacyę zmarnowali. (Żywe oklaski na ławach radców i na galeryi. Prezydent dzwoni, upomina do spokoju i grozi zamknięciem galeryi) i plac ten bezdrzewny, położony wśród dwóch odrębnych parków, będzie dla nas i dla naszych teraźniejszych rządów wymownym pomnikiem naszej nieprzezorności.

Panowie ci, którzy chcą ustąpić plantacyj, mówią iż nadeszła chwila szczęśliwa, gdzie rząd szczodrobliwą w tej sprawie otworzył dłoń, że trzeba wszystko to zużyć, co teraz zyskać można, aby reszta nie dostała się komu innemu n. p. Uniwersytetowi wiedeńskiemu.

Pojmuję argumentacyę tych panów, bo ktokolwiek zna historyę starań Uniwersytetu o nowy budynek, ten wie, ile to lat starań i zabiegów na próżno minęło.

Panowie profesorowie znosząc przez wiele lat największą nie wygodę, radziby teraz przy zdarzonej okazyi zużyć wszystko to, co im dają, niepomni, że to i na teraz i dla dalekiej przyszłości może być za wiele.

Zresztą gdziez jest pewność, a nawet uzasadnione prawdopodobieństwo, iż fundusze te przy budynku, zmniejszonym o kilka sal, całkowicie spotrzebowane nie będą. Czy codzienne doświadczenie nie poucza, że kosztorys zwyczajnie jest niższy, jak rezultat rachunków skończonej budowy i czyż najznakomitsi inżynierowie bez wszelkiego ubliżenia sobie, nie mylą się co do swych rachunków zwykle w ten sposób, że kosztorys zwyczajnie bywa niższy, a koszta rzeczywiste stają się większe.

Owóż nie zachodzi uzasadniona obawa, że fundusze na ten gmach przeznaczone nie będą na ten gmach zużyte.

Mówią także panowie ci, którzy popierają wniosek sprawozdawcy, iż piękność budynku i jego monumentalność na tem ucierpi. Nie jestem technikiem i nie mam pod tym względem fachowego zdania, ale zaprawdę, nie mogę sobie tego wyobrazić, aby olbrzymi budynek, zmniejszony tylko o kilka sal, stracił w swej całości na pięknie, tem bardziej, że autorem obydwóch projektów i kierownikiem obydwóch robót będzie ten sam artysta i architekt, najzaszczytniej znany i uznany w całym kraju.

Przez ubytek kilku sal nieprzypuszczalnem jest zatem, aby piękność budynku ucierpiała.

Dalej mówią panowie ci, którzy popierają wniosek p. Friedleina, że od ustąpienia tego kawałka gruntu zawisł rozwój i powodzenie Uniwersytetu. Na to twierdzenie nigdy się nie zgodzę, bo według mego zdania, rozgłos i rozwój Uniwersytetu zawisł w pierwszej linii od sił nauczycielskich, a nie od ilości, szerokości i pięknosci sal wykładowych.

Przyznaję zaś chętnie, że dzisiejszy stan nauki wymaga koniecznie muzeów, zbiorów, prób i doświadczeń, i że na to potrzeba miejsca i budynku. Ależ panowie, nie zapomnijmy o tem, że Uniwersytetowi krakowskiemu przybyć ma nagle naraz 60, 70, a nawet podobno 80 sal. Na ileż dziesiątek lat wystarczą one rozwojowi i czyż te utracone kilka sal może i kiedy może powstrzymać rozwój Uniwersytetu? A zresztą jeżeli nastąpi tak gwałtowny rozwój Uniwersytetu, to musi mu towarzyszyć w naturalnym swym biegu znaczenie, stosunki i wpływy, i czyż jest przypuszczalnem, aby Uniwersytet będący w takim rozwoju i rozkwicie nie znalazł dla siebie wtedy miejsca i ubikacyj i czyż jest przypuszczalnem, aby wtedy nie znalazł się umysł, któryby w sposób chlubny temu zadaniu nie sprostał?

Słyszałem także twierdzenie, że Uniwersytet w Krakowie jest własnością całej Polski, jest głównem ogniskiem życia naukowego całej Polski i że dla tego uszczerbek zrobiony dzisiaj Uniwersytetowi, zrani uczucia braci naszych ze wszystkich dzielnic Polski.

Uważam twierdzenie to, za zanadto śmiałe i nie przypuszczam od tych braci naszych takiej niesprawiedliwości, boć przecież muszą, a przynajmniej powinni wziąć pod rozwagę to, że nasi następcy słusznie nam zarzucić mogą, żeśmy dla kilku, może nawet niezbyt potrzebnych kilku sal, poświęcili najpiękniejszy wieniec zdobiący Kraków, będący codzienną naszą rozkoszą, będący źródłem zdrowia, a chlubą na zewnątrz.

Porzućmy więc pozory tej mniemanej kolizyi uczuć i obowiązków i trzymajmy się zasady: że plantacye są dla plantacyj, a nie są do żadnych innych celów i dla tego proszę i proponuję: przejdźmy nad wnioskiem pana Friedleina do porządku dziennego. (D. n.)

Wynik głosowania był następujący: Za wnioskiem komisyi głosowali pp. Baranowski, Birnbaum, dr. Bobrzyński, dr. Bochenek, dr. Domański, Epstein, Feintuch, Friedlein, Gwiazdomorski, dr. Hoszowski, dr. Jakubowski Faustyn, dr. Jakubowski Maciej, dr. Jordan, Kieszkowski, dr. Lisowski, Mendelsburg, Milieski, Muczkowski, dr. Oetinger, dr. Pareński, Rzewuski, Rozwadowski, dr. Szlachtowski, dr. Straszewski, Spira, hr. Tarnowski, Wątorski, dr. Wechsler i dr. Zoll. Przeciw wnioskowi głosowali pp. Chęciński, Deiches, Galli, Goebel, Grosse, dr. Horowitz, John, dr. Machalski, Mirtenbaum, Pszorn, Redyk, Rehman, dr. Retinger, Stokmar, Trauczyński, Zaremba i Zieleniewski. Ogółem głosowało za wnioskiem 29, przeciw wnioskowi 17 radców. Wniosek zatem odstąpienia 286 metrów kwadratowych plantacyj pod budowę gmachu uniwersyteckiego, został większością 12 głosów uchwalony.

Kronika.

Kraków, 25 maja.

Amputacya plantacyj. Tak tedy wczoraj Ojcowie naszego miasta 27 głosami przeciw 19, oddali na zniszczenie kawałek plantacyj *ad usum* budowy uniwersyteckiej. Strata kilkudziesięciu metrów jest taką bagatelką, że na pozór śmiesznym się może wydawać ów krzyk oburzenia, jaki podnieśli mieszkańcy Krakowa w obronie tego zagrożonego kawałka; ale plantacye krakowskie stanowią pewną całość skończoną, zaokrągloną, rodzaj pierścienia, wieńca, nad którego pięknością unosił się w listach z Krakowa ś. p. Józef Kremer. Przerwanie tego pierścienia w ten sposób, że mu się wpakuje róg budowy w poprzek pod kątem — jest oszpeceniem, kóre będzie większe, niż przypuszcza wielu z panów radców, którzy głosowali za oddaniem tego kawałka pod budowę. Bo nie trzeba zapominać, że budynek uniwersytecki nie może bezpośrednio dotykać do ścieżek plantacyjnych, że koło niego muszą być ścieki, chodnik brukowany, zajazd. Proszę zesumować, ile na to wszystko potrzeba będzie miejsca, a pokaże się, że nie tylko ścieżkę plantacyjną, ale i trawnik trzeba będzie zabrać aż po drogę, że jednem słowem plantacye w tem miejscu zostaną całkiem przerwane, część ich między gmachem uniwersyteckim i Wiślną a Zamkiem, będzie niby ogrodem a nie ogrodem, bo przecięta dwoma gościńcami. Ale nie koniec na tem. Monumentalny budynek Uniwersytetu nie może ukrywać się jak słowik w cieniu drzew, potrzebuje stać na odkrytem miejscu, aby mógł być widziany i podziwiany, że zaś ani od strony ulicy Gołębiej, która jest wązka, ani z przedłużenia Jagiellońskiej, która jest jeszcze węższa, należycie widzianym być nie może, więc budowniczemu będzie zależało na tem, aby go pokazać od strony plantacyj w całej okazałości, czyli powycinać całe szeregi drzew. Proszę sobie wyobrazić, jak będą wyglądały w tej stronie plantacye po takiej rzezi. Dopiero gdy budowa stanie, przekonają się panowie radcy, jaką krzywdę wyrządzili plantacyom, a jak mało przysłużyli się Uniwersytetowi, którego okazałość z powodu braku miejsca trzeba będzie podziwiać mniej więcej w ten sposób, jak dziś podziwia się kasę Oszczędności, to jest przeginając się w tył, że aż w krzyżach trzeszczy i prawie na plecach kładąc głowę. Widząc jak pakujemy po kątach takie wspaniałe budowy, ktoś mógłby sądzić, że mamy za mało miejsca, a jednak pustkami stoją wzdłuż plantacyi od strony kolei — i od Piasku ku Zamkowi najpiękniejsze miejsca nadające się pod monumentalne i zbytkowne budowy. Wracając do plantacyj, opinia publiczna jednogłośnie prawie przemawiała za nienaruszaniem tychże, Rada miejska widocznie uważała sobie za ubliżenie działać pod naciskiem opinii i iść za głosem tej opinii, jak to uczyniły nie dawno jury komitetu Mickiewicza. Pan Jowialski powiedziałby *a propos* tego uporu, że mu to przypomina pewną bajeczkę; ale my nie bawiąc się w pana Jowialskiego powiemy tylko, że gdyby w Radzie miejskiej reprezentowane były wszystkie klasy, z pewnością rezultat głosowania byłby wypadł odpowiedniej do życzeń opinii publicznej. W każdym razie dobrze się stało, że głosowanie było imienne, gdyż miasto będzie wiedziało, komu wyrazić wdzięczność za oszpecenie plantacyj.

Wielki ołtarz w katedrze. P. prezydent Weigel z radcą Umińskim, ks. kan. Polkowskim, ks. Midowiczem, budowniczym Niedziałkowskim i p. Chmurskim stolarzem oglądali wczoraj szczegółowo ołtarz wielki dla przekonania się o jego stanie i czy takowy nie zagraża bezpieczeństwu. Po zbadaniu dokładnem pokazało się, że ołtarz z wyjątkiem niektórych części, jest mocno zniszczony, że drzewo jest spruchniałe i podziurawione od robactwa, że więc ze względu bezpieczeństwa potrzebuje gwałtownie restauracyi lub musi być zastąpiony innym. W sprawie tej prawdopodobnie zabierze jeszcze głos konserwator zabytków prof. Łepkowski i Jan Matejko, jako powagi w dziełach artystycznych.

Komisya balneologiczna odbyła we wtorek zwyczajne posiedzenie, na którem dr. Lutostański mówił o nowym rozbiorze wód lekarskich w Wysowie prof. dr. Radziszewskiego. Prelegent wspomniał o topografii Wysowy w powiecie gorlickim położonej. Następnie przedstawił wyniki rozbioru chemicznego, z którego okazuje się, że zdrojowisko Wysowa zajmie poważne miejsce w szeregu istniejących zakładów zdrojowo-kąpielowych. Wysowa posiada pięć zdrojów. Woda ze zdroju Rudolfa jest szczawą alkalowo-żelezistą średniej mocy; ze zdroju zaś Słone jest szczawą alkalowo-słoną znakomitej wartości. Zdrój Bronisława daje szczawę alkalowo-żelezistą, najwięcej zawierającą żelaza i kwasu węglowego. Woda w zdroju Wandy jest słabszą od wody ze zdrojów Rudolfa i Bronisława. Zdrój wreszcie Józefa jest czystą szczawą alkalową. Z tego pobieżnego poglądu wynika, że Wysowa posiada szczawy sodowo-żeleziste rozmaitej mocy i sodowo-chlorowcową odmiennej zupełnie cechy od istniejących szczaw galicyjskich. Przybywają nam przeto nowe zdroje, które wskutek szczęśliwego stosunku składników wzbogacą skarbnicę balneologiczną. Dr. Lutostański przedstawił następnie obecne urządzenia zakładu i starania dzisiejszych właścicieli, którzy pragną urządzić zakład odpowiadający wszelkim wymaganiom komfortu i balneotechniki. W dyskusyi zabierał głos prof. dr. Olszewski, dr. Trochanowski, który przed kilku laty rozbierał szczawy wysowskie, dr. Warschauer i dr. Sciborowski.

W Kole artystyczno-literackiem odbył się wczoraj wieczorek. Rozpoczął go p. Zenoni, artysta teatru krakowskiego wygłoszeniem utworu Syrokomli pod tyt.: „Natura ciągnie wilka do lasu". Ze sposobu deklamowania p. Zezoniego widzimy, że głos jego dźwięczny i giętki nadaje się znakomicie do produkcyj podobnych i dziwimy się że dyrekcya teatru nie zużytkowała w tym kierunku zdolności artysty. Następnie odśpiewał p. Niedzielski, dyrektor tow. muzycznego „Dwóch grenadyerów" Schumana w przekładzie M. Gawalewicza i „Czarnobrewę" Wł. Żeleńskiego, których to utworów zgromadzeni słuchacze słuchali z wielkiem zajęciem. Piękną chwilą wieczoru było wystąpienie p. Singera, który przy akompaniamencie p. Wł. Żeleńskiego, odegrał trzy utwory a mianowicie: Aria Bacha, Moment musical Schuberta i Tamburina Le Claire'a. W końcu p. Sądecki z werwą i ogniem wygłosił gawędę: „Dowsza i Puławski na chrzcinach". Zgromadzenie było mniej liczne niż na wieczorkach zimowych, bo czas pogodny nie sprzyja podobnym zebraniom, które dopiero w zimowych miesiącach mogą liczyć na zupełne powodzenie.

† Dr. Emanuel Purkynie prof. szkoły leśniczej w Biele i pisarz czeski zmarł nagłą śmiercią, jak donoszą *Narodni listy* w Biele, w dniu 24 b. m. Był on synem znanego uczonego dra Jana Purkynie, urodził się w Wratysławiu w r. 1835; w r. 1857 otrzymał stopień doktora filozofii na uniwersytecie w Pradze. Dalsze lata życia śp. Purkynie poświęcił prawie wyłącznie studyom przyrodniczym, pomieszczając w różnych pismach swe rozprawy w tym kierunku. O jego rozległych studyach botanicznych świadczą wyczerpujące artykuły między innemi w „Archiv für Zoologie". Przez jakiś czas był redaktorem wydawanych co miesiąc wiadomości meteorologicznych. Jego staraniom także zawdzięczyć należy w Czechach urządzenie wielu stacyj meteorologicznych.

† Stanisław Dębski, naczelnik gminy na kilka zawodów obierany w Świątnikach gór., członek rady powiatowej wielickiej, zmarł w 47 roku życia dnia 24 b. m. — Była to postać szlachetna, prawdziwy przyjaciel oświaty i postępu. On pierwszy, jako kupiec kłódkami rozszerzył zbyt tego przemysłu domowego aż po za granice państwa austryacko-węgierskiego. Przedstawiał kilkakrotnie osobom pierwsze miejsce zajmującym w kraju konieczną potrzebę urządzenia fabryki, udowadniał cyframi, że zbyt towaru podniósłby się 10cio-krotnie i gdy dziś za 100 tysięcy się rozchodzi, przy fabryce i dobrej administracyi możnaby mieć milion dochodu. Usiłowania jego niestety nie odniosły pożądanego skutku. Oby więcej podobnych naczelników gminy kraj nasz mógł posiadać! Cześć jego pamięci!

Odnośnie do wiadomości, zamieszczonej w Nrze 57 *Gazety Krakowskiej*, z dnia 12 b. m., jakoby w nowej Wiśle złowiono półtory kopy młodych łososi i sprzedano je za 15 złr., zarząd Towarzystwa rybackiego ma zasyczyt zrobić sprostowanie, że nie były to łososie, tylko inne ryby zwane pospolicie świnkami. Młode łososie nie przebywają wcale w Wiśle pod Krakowem, ale powyżej i bliżej źródeł, jak również w jej górskich dorzeczach. Zarząd czyni to sprostowanie w tym celu, aby uspokoić publiczność względem mniemania, jakoby usiłowania Towarzystwa rybackiego, przedsiębrane celem zarybienia naszych wód i tym razem doznały uszczerbku.

Dr. Józef Zuliński prof. semin. wyjechał ze Lwowa do Pragi jako delegat Towarzystwa pedagogicznego na II zjazd lekarzy i przyrodników czeskich i sprawozdawca czasopisma *Szkoły*.

Rzeszów, 24 maja. Zarząd tutejszego oddziału Towarzystwa pedagogicznego podaje członkom swym i wszystkim interesowanym do wiadomości, że tegoroczne walne zgromadzenia odbędzie się 29 b. m. w Łańcucie. Zaraz po nabożeństwie rannem odbędzie się posiedzenie w gmachu szkolnym, następnie wspólny obiad; po południu zaś zwiedzenie zamku i odczyt.

Lwów, 24 maja. Zapowiedziane na dzisiaj posiedzenie Rady miejskiej nie odbyło się, ponieważ radni mojżeszowego wyznania dzisiaj świątkują, wskutek czego komplet byłby niemożliwy. Mogło prezydyum ten wypadek przewidzieć i nie zapowiadać posiedzenia — ale u nas wszystko tak idzie.

W teatrze hr. Skarbka mają być w tym sezonie letnim gruntowne ulepszenia dla zabezpieczenia publiczności w razie pożaru przedsięwzięte, a to wskutek poleceń magistratu i namiestnictwa. Koszta ponosi fundacya skarbkowska. Zamówiono już kortynę żelazną, która kosztować będzie 7.500 złr. — prócz słupów murowanych, na których będzie spoczywać, mają być również wszystkie drewniane schody zamienione na kamienne, chociaż ten wydatek zdaje mi się jest zupełnie zbyteczny, gdyż teatr nasz pod tym względem jest bardzo dostatecznie zabezpieczony na wypadek pożaru, ponieważ kurytarze wyłożone są płytami kamiennemi, a wychodów jest tyle, że w razie nieszczęścia byłoby którędy umykać.

Na kongres przyrodników i lekarzy do Pragi wyjechali ze Lwowa: dr. Głowacki Bolesław, dyrektor szpitali, dr. Janda, dr. Kamieński Franciszek, doc. dr. Krówczyński Żegota, apt. Kochanowski, dr. Longchamp B. (senior), prof. dr. Petelenz i dr. Wąsowicz chemik miejski.

Wczoraj znaleziono w Kamieniołomie dworskim w Suchowoli, około Mszany pod Lwowem, w majątności p. Brencza Jana, sztukę najpiękniejszego, przejrzysto zielonawego bursztynu, wielkości głowy dziecięcej. Piękny ten okaz został jednak przy rozsadzaniu skały dynamitem w małe odłamy rozstrzaskany.

PP. Tadeusz Korzon i Stanisław Krzemiński udali się w tych dniach z Warszawy do Jabłonny, celem przejrzenia za pozwoleniem właściciela, dokumentów do dziejów rodziny Poniatowskich, które tam mają się znajdować w wielkiej obfitości i w wielkim nieładzie. Relacya ich ma być wkrótce ogłoszona drukiem.

Pisanka za pisanką (Kraszanka za kraszanku), taki tytuł nadał Borys Jakimeńko wieńcowi, który napisał na cześć i w podzięke Kuliszowi. Wiersz ten pisany łacińskiem pismem, odznacza się serdecznem ciepłem i poetycznym nastrojem a tchnie gorącą miłością dla Polski.

P. Karol Włodarski zawiadamia nas, że wystąpił z redakcyi *Pogoni* tarnowskiej i że tym P. T. prenumeratorom, którzy z życzliwości dla jego osoby prenumerowali *Pogoń* przesyłać będzie dwutygodnik *Orzeł*, wydawany pod jego redakcyą i jego staraniem, a drukowany w drukarni p. A. Rusinowskiego, uprasza przy tem P. T. prenumeratorów o nadesłanie mu ponowne adresów swoich pod napisem: Redakcya *Orła* w Tarnowie na Strusinie pod l. 229.

P. Felicya z Wasilewskich Boberska będzie mówić dnia 26 b. m. „o Henryku Jabłońskim" na dochód ubogich rodzin wspieranych przez Tow. dam ś. Winc. a Paulo.

Uroczyste odsłonięcie pomnika Savonaroli w 400-letnią rocznicę nastąpi we Florencyi dn. 4go czerwca b. r.

Olbrzymi teleskop zamówiony przez rząd austryacki dla wiedeńskiego obserwatoryum w Dublinie w r. 1875 jest już ukończony i niezadługo przybędzie na miejsce swego przeznaczenia. Instrument waży przeszło 600 cent. i kosztuje 8.000 funtów sterlingów.

Nowy gatunek tytoniu okaże się w handlu od 1 lipca b. r. pod nazwą: Prawdziwy Hercegowiniec, usunięte zaś będą z handlu ulubiony do fajki „Drei König" średni galicyjski i węgierski.

Między Dreznem i Monachium zaprowadzonym będzie telefon na przestrzeni 550 kilometrów.

Jakiś szwed p. Eswe popisuje się w Warszawie sztukami, które mu się podobało nazwać antispirytystycznemi, a które właśnie przypominają popisy spirytystów, z jakiemi produkują się w Londynie, Petersburgu i t. d. Mianowicie, każą się krępować, zamykać w szafie i tam dopiero mimo rąk i nóg związanych, wykonywują różne czynności jak bębnią, trąbią, piją piwo i t. d. bez naruszenia swoich powijaków. Jest to nowy rodzaj kuglarstwa, którego tajemnica nie stała się jeszcze publiczną.

Welońskiego pracownia w Rzymie jest obecnie tłumnie odwiedzaną z powodu nowej jego pracy, przedstawiającej piewcę starego Bojana. Ma to być dzieło nie pospolitej wartości, które wkrótce odlanem będzie z bronzu.

Na katedrę literatur sławiańskich w Bononii powołał rząd włoski Teofila Lenartowicza.

Zaćmienie słońca obserwowane było dokładnie w Kairze, a wynik obserwacyj był taki, który musi zmienić z gruntu dotychczasowe nasze wyobrażenia w własnościach fizycznych księżyca. Mianowicie dotychczas uważano księżyć jako pozbawiony atmosfery, a tem samem zaś nie zdolny do rozwoju istot organicznych; tymczasem ostatnie obserwacye świadczą o istnieniu takowej. Jeżeli obserwacye te nie są mylne, będziemy musieli innemi oczami patrzeć na najbliższego naszego sąsiada niebieskiego i awansować go ze stanowiska wystałych wulkanów na istotę podobną naszej ziemi.

Winnice frankońskie ucierpiały wiele z powodu przymrozków, wskutek tego zbiór wina tegoroczny przepadł zupełnie.

Wiadomości urzędowe. Radca rachunkowy Adolf Wallek we Lwowie otrzymał z powodu przeniesienia go na własną prośbę w stan stałego spoczynku krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Konkursa: Posada asystenta rachunkowego w XI randze przy Namiestnictwie — termin do 21 czerwca b. r. Cztery galicyjskie miejsca funduszowe w wojskowych zakładach wychowawczych. W roku szkolnym 1882/3 na pierwszy lub trzeci rok wojskowej niższej szkoły realnej lub też na pierwszy rok akademii wojsk. w Wiener Neustad, albo technicznej akademii wojsk. ewentualnie również do akademii marynarki.

Repertoar teatru letniego.

Sobota, 27 maja: „Ulicznik paryski" ze współudziałem p. Alberta Ekera.

Poniedziałek, 29 maja: „Robert i Bertrand" czyli „Dwaj złodzieje".

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomiczne w Krakowie.

Dn.	Godzina	Ciepł. Cels.	Ciśn. powiet. milim.	Wiatr	Najw. i najmn. ciep. C.	Zjawiska
24	2 p.	23·4	737·3	Płd.-W.	10·3	pochmurno
	10 w.	15 8	36·1	„	24·6	„
25	7 r.	16·6	37·4	W.		„

Dział ekonomiczny.

Wiedeń, 24 maja.
Pszenica na wiosnę, —·— — —·—, na maj. czerwiec 11·75—11·80, na jesień 10·92 — 10·97. Owies na wiosnę 7·85 — 7·90. Owies na jesień 6·90—6·92 Owies handlowy 8·42—8·45. Żyto węgierskie 8·60— 8·90, Żyto na wiosnę —·——·—, Żyto na jesień 8·42—8·45. Kukurudza na maj, czerwiec 7·70—7·75, gotowa 7·70— 7·75.
Spirytus 32·50—32·75.
Nafta —·———·—.

Pszenica 23 maja. Berlin 12·93 na wrześ. paź. 11·70. Wrocław 12·76. Szczecin 13·—. Kolonia 13·41, na lipiec 12·75. Paryż 14·20, na czer. 14.25 na lip. sier. —·—, na 4 miesiące od maja 13·—.
Spirytus 23 maja. Berlin 26·40, na maj —·— na czerwiec lipiec 27·16, na sierpień wrzesień 28·— Szczecin 25.60, na maj czerwiec, 26·12 na lip. na sierp 26·80 na wrześ. paź. 27·23 Hamburg (100 litr. na 100%) 22·24, na lipiec sierpień 22·10, na sierpień wrzesień 22·50, na wrześ. paźdz. —·—.
Nafta 23 maja. Wiedeń —·—, Tryest —·—. Hamburg 8·50, na maj —·— —·— na sierpień grudzień 9·20, Brema 7·25 mark. Antwerpia 12·25 fr. Filadelfia —·—.

Ostatnie wiadomości.

Z Żytomierza piszą nam: „W mieście naszem nie było dotąd żadnych zaburzeń a mimo to emigracya żydowska znaczne przybiera rozmiary. Uciekają jednak sami młodzi żydzi obowiązani do służby wojskowej, pozostają zaś kobiety starcy i dzieci. Obliczono tutaj, iż uciekło w ostatnim czasie 200 poborowych. A że Żytomierz co rocznie dostawić ma 400 rekrutów przeto za żydów stawać muszą chrześcianie. Jest to jedna z przyczyn nienawiści do żydów, jaka w niższych warstwach społecznych, się objawia".

Z Petersburga donosi nam korespondent: „Mimo doniesień dzienników warszawskich, o rozpoczęciu robót na kolei dęblińsko-dąbrowskiej, według informacyj jakie otrzymuję, potwierdzenie carskie postanowienia komitetu ministrów jeszcze nie nastąpiło, profesorowie zaś instytutu komunikacyi (*inżynierów putej soobszczenia*), mianowicie zaś prof. Bielelubskoj, przez którego ręce przechodzą wszystkie prawie plany rosyjskich kolei żelaznych, stanowczo twierdzi, że kolej dąbrowsko-deblińska nie przyjdzie do skutku, gdyż ministerstwo wojny, które wniosek budowy tej kolei postawiło przyznało się do omyłki i wniosek swój cofnęło. Za najpilniejszą uważa to ministerstwo budowę kolei z Brześcia do Pińska. Ta ma być ukończona przed upływem jesieni. Długość tej linii wyniesie od 170 do 200 wiorst".

Donoszą nam z Petersburga: „Carowa po rozwiązaniu wyjeżdża na dłuższy czas do Kopenhagi. Jest to od dawna postanowionem, a powodem nie są zaburzenia nihilistyczne, ale domowe rodzinne zajścia między carem i carową. O tych pałacowych tajemnicach obiegają najróżniejsze opowiadania które będę się starał sprawdzić. Yacht *Dzierżawa* stoi w pogotowiu w przystani Peterhofu.

TELEGRAMY „REFORMY".

(Prywatne)

Wiedeń, 25 maja. Stowarzyszenie demokratyczne pod przewodnictwem Kronawettera uchwaliło podziękowanie dla Fischofa, żąda ustawy narodowościowej i reformy wyborczej, stronnictw politycznych nie narodowych, wreszcie potępia taryfę cłową i cła finansowe rolnicze.

Wiedeń, 25 maja. Obraczaj został członkiem Rady zawiadowczej kolei lwowsko-czerniowieckiej.

Petersburg, 25 maja. Hr. Loris Melikow udał się wczoraj do Peterhofu. Były minister Milutin ma powrócić do Petersburga. Wielki książe Konstanty wczoraj przybył do Bałty.

Petersburg, 25 maja. Hr. Loris Melikow został przyjęty przez cara w Peterhofie. Odwiedził on Ignatiewa i Kochanowa.

Petersburg, 25 maja. Dzienniki donoszą, że generał-gubernator kijowski Drenteln, w skutek złośliwie rozsiewanych pogłosek o nowych mających nastąpić rozruchach przeciw żydom, oświadczył mieszkańcom Bałty, iż sprawcy rozruchów anti-żydowskich będą stawieni przed sąd wojenny, a gdyby rozruchy się objawiły stłumione zostaną siłą oręża. Policmajster Bałty wzywa żydów, aby byli spokojni i zapewnia, że rozruchy natychmiast zostaną stłumione.

Na Inflantach pokazały się znowu zamieszki chłopskie.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 25 maja. Do delegacyi wspólnej wybrani z Polaków: Czajkowski, Czerkawski, Grocholski, Jaworski, Chrzanowski, Smolka i Hausner. Z Czech wybrani 45 głosami przeciw 45 sami kandydaci lewicy.

Wiedeń, 25 maja. Posiedzenie Izby poselskiej. Minister skarbu przedkłada projekt ustawy zezwalający na pożyczkę loteryjną dla austryackiego stow. czerwonego krzyża — co na wniosek Grocholskiego z pominięciem wszelkich formalności zaraz wzięto pod obrady, i w drugiem i trzeciem czytaniu uchwalono.

Komisya przemysłowa przedkłada uchwalony projekt ustawy przemysłowej wraz ze sprawozdaniem, wszakże bez motywów.

Tomaszczuk uzasadnia swój wniosek o interpretacyę ustawy prasowej, twierdząc, że interpretacya taka, jaka jest zawarta w znanem orzeczeniu wyższego sądu krajowego może jawność rozpraw parlamentarnych dotkliwie naruszyć. Mowca krytykuje program pojednawczy rządu. Wnosi, aby wniosek jego przekazano komisyi karnej.

Schoenerer gani stylizacyę wniosku z powodu, że nie znosi postępowania objektywnego i nie rozciąga się na obrady delegacyi. Mowca krytykuje bardzo surowo wyroki sądowe, przy czem go prezydent wzywa do porządku. Wreszcie zastrzega się Schoenerer przeciw konfiskacie obecnej mowy.

Minister Prażak odpiera napady Schoenerera na stan sędziowski, oraz zarzut Tomaszczuka, jakoby rząd nie miał żadnego programu. Oświadcza dalej, że sam skład gabinetu jest już programem. Oświadcza dalej, że rząd nie ma żadnego powodu sprzeciwiać się odesłaniu wniosku do komisyi. Wtedy będzie sposobność dalszych wyjaśnień, które dziś byłyby niepotrzebnemi, ponieważ przeciw zasadzie wniosku wcale nie podniesiono zarzutów (brawo z prawicy).

Wiedeń, 25 maja. (Urzędowe) Fmp. Jowanowicz donosi d. 24 b. m. — że celem ponownego oczyszczenia Krywoszy z powstańców, pojawiających się w północnej jej części, 47 dywizya wojsk, wsparta przez oddziały 44 dywizyi, które obsadziły Orien i Vuczyzub — rozpoczęła d. 20 bm. ponowne patrolowanie ku Bielagora, przyczem spędziła 15 powstańców z Pazma. Tymczasem nadeszło doniesienie, że w nocy z 21 b. m. powstańcy z Krywoszy, z Ledenic i Ubli, zaś w nocy z 22 bm. także i powstańcy z Orohowaczu przekroczyli granicę czarnogórską, gdzie ich rozbrojono i odstawiono do Niksiczu. Dnia 22 bm. także i powstańcy z Zubczy i Kruzewaczu przeszli do Czarnogóry, gdzie tak samo z nimi postąpiono. Że jednak nie ma o tem bliższych szczegółów, i że komendant dywizyi dotąd tego nie potwierdził, przeto rozpoczęte patrolowanie postępuje dalej.

Wiedeń, 25 maja. (Urzędowe). Z 18 dywizyi wojsk, z Mostaru donoszą, iż d. 23 bm. oddział wojsk spotkał się pod Han-Zimie z powstańcami w liczbie około stu, i stoczył z nimi potyczkę. Kapitan Lichtak z 3 pułku piechoty wpadł w prawe skrzydło powstańców, którzy d. 11 przed południem ze stratą najmniej dwunastu poległych zostali rozprószeni. Z wojska tylko 1 szeregowiec jest lekko ranny.

Serajewo, 25 maja. Asenterunek w mieście Serajewie został ukończony w wzorowym porządku. Asenterowano w Serajewie 20 ludzi, między temi 8 mahometan, 5 prawosławnych, 4 katolików i 3 żydów. Prócz tego wstąpiło 4 ochotników. Z tego kontyngensu zrzekło się 18 losowania. Rekruci, którym towarzyszyli liczni mieszkańcy, wśród okrzyków żiwio! przeciągnęli przez miasto do obozu, gdzie z zapałem odśpiewali hymn austryacki.

Londyn, 25 maja. *Times* dowiaduje się, że groźny charakter, jaki przybrało przesilenie w Egipcie, w największym stopniu zajmuje uwagę Anglii i Francyi. Można się rychło spodziewać ważnych postanowień.

Londyn, 25 maja. Izba gmin odroczyła do jutra rozprawę nad irlandzkim billem represyjnym, po pięciogodzinnej dyskusyi. Mertens, drukarz dziennika *Freiheit* został stawiony przed sąd assisów. Sędzia nie przystał na uwolnienie za złożeniem kaucyi.

Londyn, 15 maja. Biuro Reutera donosi z Konstantynopola, że między Francyą i Anglią nastąpiła wymiana zdań co do wymaganego przez Portę odwołania eskadry angielsko-francuskiej. Poczem Noailles i Dufferin przesłali jednobrzmiącą instrukcyę. Oświadczyli oni Porcie, że eskadra opuści wody egipskie, jak tylko normalny stan rzeczy będzie przywrócony. Fracya i Anglia jeszcze bardziej niż Porta życzą sobie, aby demonstracya flot nie przybrała szerszych rozmiarów. Państwa te pragną, aby eskadra, co rychlej odpłynąć mogła, ale życzą sobie zabezpieczenia trwałego porządku w Egipcie.

Londyn, 25 maja. Z Kairu donosi biuro Reutera: Ministerstwo prowadzi dalej przygotowania wojenne. 400 artylerzystów odeszło do Aleksandryi, a 200 do Damietty. Na wybrzeżu zakładają linię torpedów. Wszystkich egipskich oficerów, nie wyjmując generałów, wezwano do kasarni Abdin, i wzięto od nich przysięgę, że będą bronić rządu przeciw interwencyi. Toż samo przyrzeczenie chciano wziąć od szeików Beduinów, ci jednak wzbronili się przyrzec, iż będą stawiać opór interwencyi tureckiej.

Bukareszt, 25 maja. Izba uchwaliła 60 głosami przeciw 5 ustawę, upoważniającą rząd do likwidacyi rumuńskiego towarzystwa kolejowego, i przeniesienia siedziby jego do Bukaresztu.

Petersburg, 25 maja. *Journal de St. Petersburg* uważa za dziwne i nadspodziewane twierdzenie *Republique française*, jakoby od czasu kongresu berlińskiego kontrola nad Egiptem oficyalnie przyznaną była Francyi i Anglii, podobnież jak i mniemanie, że do Francyi z prawa się należy, gdyż mocarstwo to uczyniło zależnym swój udział w kongresie od owego przyznania.

Medyolan, 25 maja. Bankiet, dany przez gminę dla obcych gości, zebranych z powodu otwarcia kolei Gottharda, odbył się w publicznym ogrodzie. Uczestniczyli: Ks. Amadeusz, Baccarini, Mancini, Berti, Acton, Hatzfeld, Bavier, goście niemieccy i szwajcarscy, razem 700 osób. Toasta wnosili: Amadeusz, Bavier, Keudell, Hatzfeld, syndykowie Medyolanu i Turynu, prezydenci Izb niemieckiej, szwajcarskiej i włoskiej. Wymieniano wzajemne życzenia pomyślności narodów, interesowanych w sprawie kolei Gotharda. Toastom Amadeusza na cesarza niemieckiego i na Szwajcaryę, przyklasnięto bardzo żywo. Goście udali się potem do pałacu królewskiego, skąd oglądali oświetlenie placu katedralnego. Olbrzymi tłum ludu wznosił okrzyki na cześć rodziny królewskiej, Niemiec, Szwajcaryi i gości. Amadeusz kilkakrotnie pojawiał się w oknach, poczem wraz z gośćmi był na przedstawieniu w teatrze della Scala. Miasto bardzo ożywione.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń dnia 25 maja 1882.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	76·30	76·45
„ srebrna „	77·05	77·10
„ złota „	94·10	94·20
5% Austr. Renta pap. nowa	92·40	92·60
4% Węg. „ „	88·85	89·15
6% „ „ złota	119·80	119·85
Losy z r. 1860	130·80	130·80
„ „ 1864	174·—	174·15
„ premiowe węg.	118·—	118·25
Londyn	119·85	119·80
Napoleondor	9·50½	9·50
Marka	58·60	58·65
Dukat	5·65	5·65
Ruble papierowe	120·84	121·—
Lombardy	140·50	142·60
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	825·—	825·—
„ kredytowe	341·60	343·70
„ Karola Ludwika	317·—	318·75
„ Lwowsko-Czerniow.	172·—	172·75
„ Węg.-półn.-wschodnie	164·50	165·—
„ Koszycko-Bogum.	149·50	150·25
„ Północno zachodnie	207·50	208·75
„ Anglo Banku	125·75	126·80
5% Obligacye Indemn. gal.	101·—	100·75
6% Listy hipoteczne	102·—	[illegible]
Akcye Siedmiogrodzkie	163·50	164·25
Berlin dnia 25 maja 1882.		
Wiedeń	170·55	170·70
Banknoty	170·75	170·85
Warszawa	205·80	205·70
Ruble	206·80	206·25
5% Listy zast. król. polsk.	63·25	63·50
4% „ likwidacyjne	54·70	54·90
Akcye Karola Ludwika	583·—	136·50
„ kredytowe	—·—	587·—

Usposobienie giełdy słabe.

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Na kolei galicyjskiej podane są godziny według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 12 minut później od krakowskiego),

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *osobowy: pospieszny wieczorny*
Kraków odjazd: 10_{42} rano 9_{12} wieczór 10_{42} wiecz
Lwów przyjazd: 9_{7} wiecz. 5_{30} rano 11 rano

Do Tarnowa *lokalny.*
Kraków odjazd 6_{17} rano
Tarnów przyjazd 9_{14}.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11_{5} w połud
Wieliczka przyjazd 11_{44} po poł.

Do Wiedn: *osob. pospieszny mięszany osobowy*

W dzienniku „CZAS“ z dnia 14 bm. i r. jakiś pokatny pismak twierdzi. jakoby nieznany mi p. R. sprawował obowiązki organisty przy tutejszym kościele św. Floryana na Kleparzu. Jestto potwarz, gdyż podpisany pełni już te obowiązki od lat kilku, i mieszka z tego tytułu w zabudowaniu zwanem „Organistówka“ przy wspomnianym kościele.

Szczepan Farfurowski
organista.
338 1 3

ZAKŁAD
WODOLECZNICZY
i ŻĘTYCZNY
LIGOTKA
(CAMERAL ELLGOTT)

na Szląsku Austryackim, godzina drogi od stacyi Kolei Koszycko-Bogumińskiej (Cieszyn). Powozy i poczta na dworcu kolejowym.

Otwarcie sezonu 1 Czerwca b. r.

Bliższych objaśnień udziela lekarz zakładu:

Dr. J. Ziembiński.
339 1 12

Mężczyzna z wyższem wykształceniem szuka stosownego zatrudnienia w godzinach przedpołudniowych a ewentualnie i po południu. W razie potrzeby złożyć może kaucyą. Offerty pod znakiem „Swoboda“ post. rest. Kraków
335 2 3

TAPETY
od 18 cnt. i wyżej
STORY DO OKIEN
patyczkowe i płócienne
ŻALUZYE

otrzymaliśmy z najpierwszych Fabryk Francuskich, Holenderskich, Saskich i Austryackich — i
sprzedajemy najtaniej.
Na prowincyę posyłamy wzory.

KUTRZEBA & MURCZYŃSKI
261 **w Krakowie.** 16-20

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szan. Publiczności, że przenoszę moją **piekarnię z ulicy Florjańskiej na ulicę Szewską pod N. 28.** przy samych plantach, gdzie od dnia 21go b. m. t. j. od niedzieli będzie można dostać jak dawniej trzy razy dnia świeże i doborowe białe pieczywo, również chleb na kwasku, na drożdżach i razowy czysto-żytni.

Zarazem zawiadamiam, że w domu pod N. 39 przy ulicy Florjańskiej założyłem sklep z mojem pieczywem i polecam się dotychczasowym łaskawym względom Szanownej Publiczności.

326 3 3 Z poważaniem *Józef Bartl.*

Od 1 Czerwca
2 pokoje
z balkonem i kuchnią, a
od 1 Lipca
4 pokoje
z przedpokojem i kuchnią, na parterze do wynajęcia przy ulicy Staro-Wiślnej Nr. 21. Wiadomość u właściciela na parterze. 327 2 5

ŚWIEŻE WODY MINERALNE

WODY MINERALNE
krajowe, czeskie i zagraniczne
z świeżego czerpania
nadeszły
do handlu „Pod Palmą“
ANTONIEGO HAWEŁKI
w Krakowie. 333 1 3

ŚWIEŻE WODY MINERALNE

ZAWIADOMIENIE.
KĄPIELE SIARCZANE
otwarte zostaną z dniem 1 Czerwca do użytku Szanownej Publiczności.

Zdrojowiska siarczane **w Swoszowicach** znane są z swych błogich skutków w różnych słabościach a zwłaszcza, że teraz woda siarczana pobieraną bywa z szybu tak zwanego „NAPOLEONA“. Z powodu, iż kopalnie siarczane ustały, ilość wody najlepszej do kuracyi będzie w przyszłym roku tak obfitą, iż na 1000 kąpiel dziennie wystarczy. Również kąpiele **mułowe** używane są z bardzo dobrym skutkiem w cierpieniach reumatycznych połączonych z wypocinami w stawach.

Restauracya zaopatrzona w dobrą kuchnię i napoje.

321 3 3 **Zarząd.**

BILETY WIZYTOWE od 50 ct. za 100.

SKŁAD KOMISOWY CHIŃSKIEGO SREBRA znanej w Krakowie od lat kilkudziesięciu fabryki J. A. Herrmanna w Wiedniu

PAPIERY LISTOWE najnowsze.

MAGAZYN F. SZUKIEWICZA
w Krakowie, Rynek Główny A-B.

Monogramy Kolorowe od 1 złr. za pudełko 50 listów i 50 kopert

MATERYAŁY PISMIENNE, RYSUNKOWE i MALARSKIE.

Hektografy Krakowskie uznane za najlepsze i najtańsze

97-26-40

SZWAJCARSKIE JEDWABNE
PŁÓTNA PYTLOWE
dla młynów

Pozwalamy sobie zwrócić niniejszem uwagę wszystkich P. T. posiadaczy młynów na nasz świeżo zaopatrzony skład

prawdziwych szwajcarskich podwójnych ekstra gaz jedwabnych
wyrobu
Reiff-Huber, w Zürich
(istniejąca od lat 30)

dla cylindrów sitowych do rozgatunkowania, i sortujacych szerokości 100 i 85 cm. **gaza grysikowa** 100 cm. **i pytlowych** 32 cm. szerokości, w skutek czego każde zlecenie jak najrychlej załatwić możemy.

BRÜDER PICHLER
c. k. zaprzysiężeni taksatorowie
i fabrykanci franc. kamieni młyńskich i maszyn młynarskich we Wiedniu, Brigittenau, Dammstrasse 3.

Uwaga: Polecamy jednocześnie nasze wyroby, jako to: francuzkie kamienie młyńskie, maszyny młynarskie, stolce walcowe, nowe patentowane maszyny do wyrabiania krupek itp. i wysyłamy karty wzorów gaz jedwabnych, niemniej nasz bogato illustrowany cennik na żądanie gratis i franco. 25-12

Hotel Krakowski w Krakowie
przy Plantacyach położony

został obecnie co do wewnętrznego urządzenia **kompletnie wyrestaurowany** i z powodu czystości, wygody i cen umiarkowanych poleca się względom P. T. podróżujących.

W tym samym budynku jest

Zakład kąpielowy

z wannami miedzianemi i porcelanowemi, parową łaźnią, tuszami zimnemi i basenem, kąpielami nasiadowemi i łaźnią ziołową.

Ceny kąpieli już od dnia 1 Października 1881 są **znacznie zniżone.**

72-8-8 *Zarząd Hotelu Krakowskiego i Łazienek.*

Trawa Miodowa
holcus lanatus, na grunta suche i wilgotne zupełnie wyjałowione i liche, na pastwiska jedyna roślina bo zdeptanie znosi, raz zasiana trwa lat kilka.

Jeden korzec wraz z workiem i dostawą do kolei w Bochni 4 złr. 50 ct.
108 **Przy odbiorze naraz dziesięciu korcy dodaje się jeden korzec bezpłatnie.** 24-24
Zamówienia uprasza się adresować do Składu Nasion **J. Bulsiewicz w Bochni.**

Dr. Antoni Leonard Serafiński
otworzył w Kwietniu b. r.
kancelaryę adwokacką
w Bochni
(ul. Biała, Nr. 252, naprzeciw kościoła).
222-6-6

MIESZKANIE
na I. piętrze
ul. Sławkowska, l. 31 dom narożni;
dziewięć pokoi
z balkonem wychodzącym na planty,
wraz z ogródkiem
jest do wynajęcia od 1 Lipca br.
Bliższych wyjaśnień udzieli p. Marya Wysocka, II. piętro Nr. 5. ul. Bracka.
319 3 3

Księgarnia K. Bartoszewicza w Krakowie

ukończywszy tanie wydawnictwo dzieł **Juljusza Słowackiego**, ma zaszczyt zawiadomić, że przystąpiła do dwóch jednocześnie wydawnictw, a mianowicie do kompletnego wydania dzieł **Jana Kochanowskiego** i wydania wyboru pism **Ignacego Krasickiego**.

I. DZIEŁA JANA KOCHANOWSKIEGO

wyjdą **w czterech tomach z portretem.** Tom pierwszy wyjdzie w Maju, tom ostatni w Sierpniu b. r.

Pomimo tylu wydań dawnych i nowszych, dzieła kompletne ojca naszej literatury, jakim był Kochanowski, są już **od lat kilkunastu zupełnie wyczerpane w handlu księgarskim.** Nie było zresztą dotąd rzeczywiście ani jednego wydania kompletnego w całem znaczeniu tego słowa: jedni bowiem opuszczali dzieła łacińskie, inni pozwalali sobie usuwać niektóre drobne utwory. Wydawnictwo niniejsze ma na celu zastąpić ten brak kompletnego wydania.

Ponieważ zadaniem wydawnictwa jest popularyzowanie arcydzieł literatury, przeto utwory łacińskie Kochanowskiego, podane będą nie w oryginale, lecz **w znakomitych tłomaczeniach Kazimierza Brodzińskiego i Władysława Syrokomli.**

Cztery tomy dzieł Jana Kochanowskiego kosztować będą **3 złr. 20 ct.**, z przesyłką **3 złr. 60 ct.**, w oprawie w płótno angielskie **4 złr. 80 ct.**, z przesyłką **5 złr. 20 ct.**

Do chwili jednak wyjścia pierwszego tomu ogłasza się PRENUMERATĘ na całość w kwocie 2 złr. 40 ct., z przesyłką każdego tomu pojedynczo 3 złr., z przesyłką wszystkich czterech tomów razem po wyjściu 2 złr. 70 ct., w oprawie w płótno angielskie 3 złr. 75 ct., z przesyłką każdego tomu oprawnego osobno 4 złr. 35 ct., z przesyłką wszystkich tomów oprawnych razem po wyjściu 4 złr. 10 ct.

II. WYBÓR PISM IGNACEGO KRASICKIEGO

wyjdzie **w pięciu tomach z portretem.** Tom pierwszy wyjdzie w Maju, tom ostatni we Wrześniu b. r.

Kilkanaście wydań dzieł tego **najwytworniejszego pisarza polskiego** XVIII. w. okazały się niedostateczne i chociaż co kilka lat prawie ponawiane w krótkim przeciągu czasu stały się rzadkościami. To wskazuje najlepiej jaką popularnością cieszą się dzieła księdza biskupa warmińskiego, jak jego wytworność stylu i nieporównany dowcip nie starzeją się, lecz zawsze świeże i niedoścignione w swym rodzaju się wydają.

Na wiele jednak utworów prozaicznych Krasickiego, jak dzieło o „Rymotwórstwie“ lub tłomaczenia „Rozmów zmarłych“ Lucjana, dobrych na swój wiek, patrzymy dzisiaj obojętnie — nie one są podstawą jego nadzwyczajnej popularności. W wydaniu więc przedsięwziętem podane będą te tylko utwory Krasickiego, które mu tytuł „księcia poetów“ sprawiedliwie nadały i są liśćmi nieśmiertelnego jego wieńca sławy.

Wydanie więc obejmie:

Satyry, Bajki i przypowieści, Bajki nowe, Myszeis, Monachomachję, Antimonachomachję, Wojnę Chocimską, Pieśni Ossyana, Listy, Komedje: Łgarz, Solenizant, Frant, Statysta, Mędrzec, Krosienka, Pieniacz, utwór dydaktyczny: Pan Podstoli, Przypadki Mikołaja Doświadczyńskiego i wiersze różne.

Dzieła obejmą 5 tomów (każdy po 300 str.) i kosztować będą **4 złr.**, z przesyłką **4 złr. 40 ct.**, w oprawie w płótno angielskie **6 złr.**, z przesyłką **6 złr. 40 ct.**

Do chwili jednak wyjścia pierwszego tomu ogłasza się PRENUMERATĘ w kwocie 3 złr. za pięć tomów z portretem, z przesyłką każdego tomu pojedynczo 3 złr. 75 ct., z przesyłką wszystkich tomów razem pó wyjściu 3 złr. 40 ct., w oprawie ozdobnej w płótno angielskie 4 złr. 60 ct., z przesyłką każdego tomu oprawnego osobno 5 złr. 35 ct., z przesyłką wszystkich razem po wyjściu 5 złr.

Listy i pieniądze posyłać należy pod adresem:

K. Bartoszewicz
księgarnia w Krakowie, Rynek, Hotel Drezdeński. 288-5-12

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

Kraków, dnia 25/5.

%		płacą	żądają
	Ruble papierowe ros. za 100 rubli	120 30	120 50
	Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 50	58 55
	Kupony srebrne	99 50	— —
	Dukat nowy ważny	5 60	5 65
	20-to Frankówka złota	9 50	9 55
6%	Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	101 —	102 —
	Obligacye Indemnizac. galic. „ 100 zł.	100 50	101 —
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.	100 —	100 50
4	„ „ „ „ „	92 —	93 —
6	„ „ Banku Hipoteczn.	102 25	102 70
5	„ „ „ „ z premią 10%	101 25	102 —
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	99 —	99 70
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5	„ „ „ „ „	— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie	100 —	102 —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „	— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 18 „	— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol. za rubli 100	99 —	99 60
4	„ likwidacyjne „ „ „ 100	86 —	86 40

Lwów, dnia 24/5.

%		płacą	żądają
—	Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	322 —	— —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 30	100 75
4	„ „ „ „ „ „ „ 100	92 50	93 75
6	„ „ Banku hipotecznego gal. „ „ 100	102 40	102 80
5	„ „ „ „ z 10% premią „ „ 100	101 25	101 85
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat „ 100	99 25	100 —
6	„ „ Banku włościań. „ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.	100 85	101 25

Wiedeń, dnia 24/5.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

%		płacą	żądają
4½	Renta austr. papierowa za złr. 100	76 45	76 60
4½	„ „ srebrna „ „ 100	77 10	77 25
4	„ „ złota „ „ 100	94 20	94 35
5	„ „ pap. nowa „ „ 100	92 50	92 65
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	119 75	120 25
5	„ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	130 80	131 20
5	„ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	— —	— —
—	„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	174 —	174 50
—	„ „ 1864 bez % połówki „ „ 100	173 —	174 —
—	Como Renten-Schein na 42 lirów za sztukę 1	35 —	— —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków za sztukę 1	145 75	146 —

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

%		płacą	żądają
6	Renta złota węgierska za złr. 100	119 85	120 —
4	„ „ „ „ „ 100	89 15	89 30
5	„ pap. „ „ 100	86 90	87 05
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie „ „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100	118 25	118 75
—	„ „ „ po 50 złr. „ „ 100	116 75	117 25
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	109 60	109 80

OBLIGI INDEMNIZACYJNE.

%		płacą	żądają
5%	Obligacye indem. Bukowińskie za złr. 100	99 —	99 50
5	Obligacye indemizac. Galicyj. „ „ 100	100 60	101 —
5	„ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100	98 —	98 40
5	„ „ Węgierskie „ „ 100	98 25	98 75

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

%		płacą	żądają
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870 za sztukę 1	114 —	114 30
5	„ „ „ „ 1878 „ „ 1	104 —	104 50
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. „ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków „ „ 1	37 50	38 —
0	„ Tureckie po 400 „ „ „ 1	27 80	28 10

LISTY ZASTAWNE.

%		płacą	żądają
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote za złr. 100	119 50	— —
3	„ „ „ „ „ z premią „ „ 100	99 75	100 25
6	„ Banku hipotecz. gal. „ „ 100	102 20	102 60
5	„ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	101 50	102 —
5	„ „ „ „ „ „ 100	99 25	99 75
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn. „ „ 100	— —	104 50
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100	105 25	106 25
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	101 —	101 50
5½	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	— —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem. „ „ 100	93 —	94 —
5	„ „ „ „ „ „ „ „ 100	100 —	100 30
6	„ „ rustykalne za złr. 100	102 75	103 25
6	„ „ „ 15-letnie „ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie „ „ 100	95 —	95 75
5	„ „ Banku austr.-węg. „ „ 100	101 50	102 —
4½	„ „ „ „ „ „ 100	100 50	100 75
4	„ „ „ „ „ „ 100	100 90	101 10

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

%		płacą	żądają
5	Albrechta na 300 złr. za złr. 100	94 —	94 30
5	Ferdynanda północn. na 300 złr. „ „ 100	106 50	107 —
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr. „ „ 100	100 —	100 25
5	Koszyc.-Bogumińskiej na 200 złr. „ „ 100	98 50	98 75
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100	94 —	94 40
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	95 25	95 75
5	Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	100 50	100 90
5	Siedmiogrodzkiej na 200 złr. „ „ 100	92 20	92 50
3	Lombardy (Südbahn) na 500 fr. za sztukę 1	134 75	— —
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr. „ „ 100	92 80	93 20
5	Nordosty na 300 złr. za złr. 100	91 80	92 10

L O S Y.

%		płacą	żądają
—	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr. za sztukę	176 25	177 75
—	Klary na 40 złr. m. k. „ „	41 50	42 —
—	Towarz. żeglugi Dunajn na 100 złr. „ „	111 50	112 50
—	Insbruck na 20 złr. w. a. „ „	23 —	23 50
—	Keglewich na 10 złr. m. k. „ „	— —	— —
—	Krakowskie na 20 złr. w. a. „ „	19 40	19 80
—	Lublańskie na 20 złr. w. a. „ „	23 50	24 —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „ „	42 50	43 —
—	Palfy na 40 złr. m. k. „ „	38 75	39 25
—	Rudolfa na 10 złr. w. a. „ „	20 —	21 —
—	Salm na 40 złr. m. k. „ „	53 50	— —
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a. za sztukę	24 50	25 —
—	St. Genois na 40 złr. m. k. „ „	46 75	47 25
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „ „	23 50	24 —
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „ „	127 25	128 —
4	„ na 50 złr. w. a. „ „	63 —	64 —
—	Waldstein na 20 złr. m. k. „ „	30 —	— —
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k. „ „	39 7[illegible]	[illegible] 25

AKCYE BANKOWE.

%		płacą	żądają
5	Anglobank na 120 złr.	126 75	127 —
5	Bankverein Wiener. na 100 złr.	116 40	116 80
5	Bodencredit allgem. aust. na 80 złr	246 50	247 50
5	Kredytowe dla handlu i przem. na 160 złr	343 70	343 90
5	Kreditbank węg. allg. na 200 złr	338 75	339 —
5	Hipoteczne galic. na 200 złr	— —	— —
5	Bodencredit „ na 200 złr	— —	— —
5	Länderbank na 100 złr	— —	— —
5	Austro-węgiersk. na 600 złr	825 —	827 —
5	Unionbank na 100 złr	126 75	127 25

AKCYE KOLEJOWE.

%		płacą	żądają
bez %	Albrechta na 200 złr.	85 —	87 —
5	Alföld Fiume na 200 „	171 75	172 25
5	Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2713 —	2718 —
5	Franciszka Józefa na 200 „	196 —	196 50
5	Karola Ludwika na 210 „	318 75	319 25
4	Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	150 25	150 75
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	172 25	173 25
bez %	Morawsko-szlązkie centr.	27 75	28 25
bez %	Prag Duxer	62 75	63 25
5	Rudolfa na 200 złr.	170 50	170 75
5	Siedmiogrodzkie na 200 „	164 —	164 75
5	Staatseisenbahn państwowa na 200 „	335 —	335 50
5	Lombardy (Südbahn) na 200 „	142 50	142 75
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. na 200 „	159 75	160 25
5	Nordosty na 200 „	164 —	164 50

W A L U T Y.

		płacą	żądają
	Dukaty pełno ważne za sztukę	5 65	5 67
	20-to Frankówki „ „	9 50	9 51
	20-to Markówka „ „	11 71	11 75
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 79	9 81
	Funty szterlingi „ „	11 94	11 98
	Tureckie liry złote „ „	10 80	10 82
	Banknoty włoskie „ „	46 25	46 35
	Ruble papierowe „ „	121 —	121 25

Warszawa, dnia 24/5.

%		płacą	żądają
5%	Listy zast. nowe r. 1869	— —	99 50
	Kupony	— —	— —
4	Listy likwidacyjne za rs. 100	— —	86 25
	Kupony	— —	— —
	„ „ miasta Warszawy Ia Em.	[illegible]2 50	93 80
	„ „ „ „ IIa „	— —	92 40
	„ „ „ „ IIIa „	— —	91 25

Z drukarni Związkowej w Krakowie. [illegible]viedzialny zarządca drukarni: *A. Szyjewski.*